Nr 101. Kraków, Środa 4 Maja 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Sibersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), E. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj . . . . . złr. 2·50
Od 1 Maja do końca Czerwca . złr. 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj . . . . . 6 marek
Od 1 Maja do końca Czerwca 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 3 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej rozpoczęto szczegółową dyskusyę nad budżetem. Na wstępie zauważył prezydent Dr Smolka, iż zapisało się do głosu około 600 mowców do rozmaitych pozycyj budżetu, a przeto prosił, ażeby mowcy nie powracali do rozpraw ogólnych. Po przyjęciu czterech pierwszych rozdziałów budżetu rozwinęła się obszerniejsza dyskusya przy rozdziale 5 „Rada ministrów“. W szczególności przy tytule „fundusz dyspozycyjny“ wspomniał deput. Neuwirth, iż minister skarbu w swej ostatniej mowie zaznaczył, że rząd nie stoi ponad stronnictwami, lecz opiera się na większości. Zdaniem tego deputowanego oświadczenie to ministra skarbu stoi w sprzeczności z mową, jaką tenże w innym roku miał, tudzież z oświadczeniem prezesa ministrów. Wskutek tego twierdzenia zabrał głos hr. Taaffe i rzekł:

„W r. 1881 powiedziałem wyraźnie, iż każdy rząd musi, choćby nawet stał ponad stronnictwami, opierać się na jakiejś partyi. Jest to rzecz naturalna. Gdybym był bowiem oświadczył, iż rząd stoi ponad stronnictwami i nie opiera się na żadnej większości, to musiałbym był dodać: „Moi panowie, konstytucya jest zawieszoną.“ Wówczas bowiem konstytucyjne rządzenie z parlamentem stałoby się niemożliwością. Muszę zresztą uczynić różnicę między rządzeniem i zarządzaniem z jednej, a ustawodawstwem z drugiej strony. Rząd może rządzić i zarządzać ponad stronnictwami, tj. bezstronnie. Jeżeli zaś rząd chce przyprowadzić do skutku jakąś ustawę, to musi przecież — na miłość Boga — wejść w związek z jakąś partyą, a mianowicie z większością; w przeciwnym razie nie uchwalilibyśmy żadnych ustaw. Mogę skonstatować, iż to, co powiedziałem w r. 1880 i w r. 1881, miało znaczyć, iż rząd stoi ponad stronnictwami co się tyczy rządzenia i zarządzania, lecz co się tyczy ustawodawstwa, musi się on i chce się opierać na większości, a spodziewam się, że znajdzie on także i w przyszłości u niej odpowiednie poparcie.“

Dziś odbywa się dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad budżetem.

Dziennik *Paris* donosi, że celem konferencyi ambasadora rosyjskiego bar. Mohrenheima z ministrem Flourensem było zapewnić rząd francuski, że obecnie niema mowy o ustąpieniu Giersa i zastąpieniu go przez Ignatiewa.

W Niemczech natomiast utrzymywały się uporczywie pogłoski, że się na to bardzo zanosiło.

W tym samym czasie obradowała komisya budżetowa parlamentu niemieckiego nad kredytem dodatkowym. W podkomisyi, której powierzono roztrząśnienie kredytów zażądanych na zmiany w urządzeniu i uzbrojeniu fortec, tudzież na spieszną budowę kilku kolei strategicznych, dawał minister wojny poufne wyjaśnienia, poczem, chociaż zrazu odzywało się w komisyi dużo głosów za możliwością oszczędzenia kilku ze sum składających się na łączną sumę 176 milionów kredytu dodatkowego, komisya postanowiła zalecić parlamentowi przyjęcie całej tej kwoty.

Teraz donosi znów *Koeln. Ztg*, że pozostanie Giersa zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości.

„Organ kanclerski, piszą z Berlina do *Kuryera Poznańskiego*, zamieścił bardzo tendencyjny artykuł o nowej ustawie kościelno-politycznej. Przedewszystkiem niepodobna tego nie nazwać tendencyjnością, gdy *Nordd. Allg. Ztg* ostatnią nowelę nazywa „zakończeniem sporu kościelno-politycznego.“ Jeżeli Leon XIII układa się jeszcze ze rządem w sprawie bardzo ważnego punktu i obecny stan nazywa jedynie przejściem do rzeczywistego pokoju, toć niepodobna, aby nie miała nastąpić dalsza rewizya ustaw majowych, któraby doprowadziła ostatecznie do upragnionego przez Ojca św. „prawdziwego i trwałego pokoju.“ Tendencyjną jest dalej skarga organu kanclerskiego na odporne zachowanie się wolnomyślnych wobec ustawy kościelnej. *Nordd. Allg. Ztg* powinnaby przecież wiedzieć, że większość wolnomyślnego stronnictwa głosowała jedynie dlatego przeciwko noweli, ponieważ nie mogła się zgodzić na objęte nią prawo państwowego protestu. Zasadniczymi przeciwnikami noweli byli natomiast ulubieńcy kanclerskiego organu, narodowi liberałowie, ale dla tych zaciekłych kulturników *Nordd. Allg. Ztg* niema ani słowa nagany!“

Do Londynu nadeszła wiadomość o starciu zaszłem między oddziałem wojsk angielskich, a Sudańczykami. Ostatni zjawili się w znacznej sile przed Wadi Halfa i posuwali się ku północy. Wyszedł na ich spotkanie pułkownik Chermside na czele oddziału, jaki miał pod ręką, i zadał im znaczną klęskę. Sudańczycy widząc zbliżających się Anglików, zajęli silną pozycyę, na którą oddział Chermside'a uderzył z bagnetem w ręku i zdobył po krótkim oporze. Dwieście trupów sudańskich okryło miejsce spotkania.

Przeciągła i nużąca zresztą dyskusya budżetowa w Izbie poselskiej Rady państwa skończyła się, jak było do przewidzenia, zwycięztwem rządu i stanowczem odparciem ataków skombinowanych stronnictw opozycyi. Z dyskusyi tej padło nadto nowe światło na sprawę, która zarówno w całem państwie, jakoteż w naszym kraju dawała nieraz powód do pewnych obaw na przyszłość, do pewnej chwiejności i zamięszania pojęć.

Mamy na myśli dotychczasowy stosunek rządu do popierającej go większości parlamentarnej. — Opierał on się na trwałych podstawach, jeżeli tak ważne i trudne zadanie, jakiem jest zawsze ugoda z Węgrami, załatwionem zostało pomyślnie; jeżeli najdrażliwsze w tej ugodzie pytania nie zdołały go, mimo chwilowych nieporozumień, wywrócić i naruszyć. Nieporozumienia te zostawiły po sobie pewien u spodu osad, wielkie wytężenie sił sprowadziło pewne naturalne znużenie, zwłoka w spełnieniu życzeń pojedynczych krajów groziła oziębieniem wzajemnego stosunku.

Rzecz oczywista, że położenie takie, jakkolwiek przejściowe, groziło na przyszłość najbliższą pewnem niebezpieczeństwem. Bylibyśmy je widzieli w coraz większem rozchodzeniu się rządu i prawicy, w coraz większej obojętności rządu wobec spraw, na które reprezentanci większości kładą przeważny nacisk, w próbach opozycyi przeciw rządowi, którymby nie przyświecał żaden dalszy cel i żadna myśl przewodnia.

Wszak do tego rodzaju opozycyi i w dziennikarstwie naszem i w opinii publicznej nie brakło w ostatnich czasach wyraźnej zachęty. Dlatego jednak tem większą wagę przywięzujemy do uchwały, którą Koło polskie w Wiedniu wskazało posłowi Bobrzyńskiemu kierunek, w jakim w imieniu Koła w dyskusyi budżetowej ma przemówić. Uchwała, jak z urzędowych protokółów Koła widzimy, zapadła niemal jednomyślnie i jest pomyślnem znamieniem zgody, z jaką reprezentanci naszego kraju zapatrują się na tę żywotną sprawę.

W mowie swojej, którą poniżej w całości podajemy, nie zataił p. Bobrzyński tego wszystkiego, co w działaniu rządu w ostatnich latach mogło się wydać błędnem i niewłaściwem. Nie wyliczając znanych żądań naszego kraju, podniósł je jednak wszystkie i zaznaczył ich ogólny autonomistyczny kierunek. Uczynił to wszystko w sposób tak wyraźny i stanowczy, że nawet niektóre organa naszej t. z. opozycyi wzięły jego mowę zrazu za mowę opozycyjną. Z drugiej jednakże strony podniósł to wszystko, co nam rząd obecny każe popierać, wskazał na przeszkodę, jaką dla rządu jest „nieco luźny związek frakcyj, stanowiących większość“, i zamiast zamknąć się w sferze utyskiwań i narzekań, zażądał w imieniu i z upoważnienia Koła polskiego ściślejszego związku i porozumienia pomiędzy rządem a większością.

Na pytanie tak postawione nie pozostał rząd dłużnym odpowiedzi. Udzielił jej przez usta ministra skarbu w ostatnich ustępach jego przemówienia. Czytając je uważnie, pozna każdy, że nigdy jeszcze rząd obecny z taką jasnością programu swego i kierunku nie nakreślił, nigdy jeszcze tak stanowczo nie zwrócił się i nie odezwał do prawicy. Dwa ustępy z mowy Dra Dunajewskiego są tak doniosłe, że nie wahamy się jeszcze raz ich powtórzyć:

„Jeżeli z prawicy wys. Izby wyrażono tu życzenie bliższej styczności i porozumienia z rządem, ażeby wielkie sprawy państwa dobrze, nietylko dobrze, lecz także szybko przeprowadzać, to ja przeciw temu z mojego stanowiska nic nie mam do powiedzenia. Muszę się tylko wstrzymać na dziś od podania właściwych ku temu środków, chociaż szanowny poseł wskazał już jeden środek, któryby musiał mieć praktyczne skutki, t. j. wzmocnienie tej nieco luźnej spójni szanownej większości.“

A następnie:

„Niechaj mi wolno będzie nawiązać do słów, które w dyskusyi tej padły ze strony szanownej prawicy i powiedzieć, iż rząd nie może wprawdzie uznać każdego poszczególnego życzenia frakcyj, stanowiących prawicę, że jednak zna zasady przewodnie większości, i że, jeżeli większość w ogólności chce się trzymać tych zasad, t. j. oddać państwu, co się państwu należy, przyznać równe prawo wszystkim narodowościom, zachować bezwarunkowe uszanowanie dla religijnych uczuć i historycznych tradycyj austryackiego cesarstwa, jeżeli większość w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu chce pozostać konserwatywną, t. j. chce utrzymać to, co stanowi podstawę społeczeństwa i historycznego porządku narodów tego państwa, bez uchylenia zdrowego, ale powolnego, pewnego i statecznego postępu, otóż powiadam, jeżeli szanowna większość chce pozostać wierną tym tradycyom, o czem nie wątpię, natenczas zawołałbym do niej: Cierpliwości i wytrwałości, ale także rzetelnej pracy w służbie państwa!“

Życzeniem wzajemnego popierania się, rządu i większości, zamknął Dr Dunajewski swoją mowę, a nam nie pozostaje nic innego, jak oczekiwać, że życzenie to się spełni, że rząd i większość do czynnej i płodnej skojarzą się pracy.

MOWA
dep. Dra Michała Bobrzyńskiego,

wypowiedziana d. 28 kwietnia b. r. w Izbie poselskiej Rady państwa podczas jeneralnej dyskusyi nad budżetem.

Obecna dyskusya budżetowa nastręczyła znów pewnym mowcom zawsze pożądaną sposobność do wnoszenia do tej Wysokiej Izby owego sporu, którego właściwą widownią jest kilka powiatów w Czechach z różnojęzyczną ludnością. Nie potrzebuję się rozwodzić nad tem, ile to zabiera drogiego czasu i jaki to robi wyłom w spokojnem i rzeczowem traktowaniu innych spraw państwowych. Na jedno muszę jednak zwrócić uwagę.

Gdyby ze sporem tym wystąpili tylko deputowani z owego terytoryum, którego stosunki dają do tego bezpośredni powód, dałoby się to może zrozumieć i uniewinnić. Trudniej przychodzi zrozumieć ten fakt, że pewna wielka partya polityczna, albo, jeśli panowie chcecie, partye, przyjęły pielęgnowanie tego sporu w Izbie za swe główne zadanie, i że poważni politycy, którzy są dość oddaleni od owych stosunków, występują w tym sporze, jako przednia straż bojowa. To jest wreszcie zupełnie niezrozumiałem, jak się to wogóle dziać może, iż ów w każdym razie lokalny, partykularny spór podnosi się do znaczenia ogólnej państwowej sprawy Austryi.

Bardzo często nabiera to pozoru, jak gdyby cała Austrya składała się tylko z owych stosunkowo nie wielu powiatów; jak gdyby los ich był decydującym dla losu całego państwa; jak gdyby reszta krajów była tylko ramą dla tych powiatów i jakoby wszystkie zresztą sprawy państwowe robiły w tym sporze tylko niemiłą przerwę.

Byłoby zupełnie to samo, gdybyśmy Polacy wybrali np. stosunki w księstwie Cieszyńskiem za główną podstawę całego naszego stanowiska politycznego, i gdybyśmy się wyłącznie tą sprawą dali powodować. Gdybyśmy to jednak mieli raz jeden uczynić, wówczas bylibyśmy przekonani, iżbyśmy się nie dali kierować względami ogólnopaństwowemi i żebyśmy nie zajmowali ogólnego stanowiska austryackiego. Nie możemy więc i Niemcom, którzy ów spór wyłącznie mają na oku, przyznać takiego stanowiska.

Nie jestto bezwątpienia naszą rzeczą zakreślać przeważnej partyi politycznej stanowisko, jakie ona zająć powinna. Czesko-niemieckie zatargi, wnoszone ustawicznie do tej Izby, rzucają jednak swój cień na wszystkie inne sprawy, a zaostrzając się do tak wielkiego znaczenia, działają także przeszkadzająco na te stosunki, które my tu specyalnie mamy reprezentować.

Sporowi temu zawdzięcza bezwątpienia swój początek owych parę słów, wtrąconych w art. 19 ustawy zasadniczej, o równouprawnieniu, podług których obowiązkowe wyuczenie się drugiego języka krajowego zdaje się być wykluczonem; dziwne postanowienie, które, być może, to ma na celu, aby dwa w jednym kraju żyjące ludy o ile możności rozdzielić i odjąć im środek porozumienia. Ta zasada jest jednak dla całego państwa obowiązującą i dotyka także tych krajów, których ludy mają szczerą wolę uniknięcia wszelkiego narodowościowego zatargu, i wzajemnego wyuczenia się swych języków.

Drugi objaw niemiecko-czeskiego konfliktu spostrzegamy w tym namiętnym oporze, na jaki napotyka wszelkie rozporządzenie językowe dla Czech tak tu w Izbie ze strony wielce szanownej opozycyi, jak i w innem miejscu. Możnaby jednak sądzić, że sprawa ta nas Polaków wcale nie obchodzi. Byłoby tak w istocie, gdyby zarzuty opozycyi skierowane były tylko przeciw praktyczności owych rozporządzeń dla Czech. Główny zarzut opozycyi tkwi jednak w tem, że władzy wykonawczej nie przysługuje prawo regulowania języka urzędowego w poszczególnych krajach. Toż musimy się przecież nad tem zastanowić, że wszystkie narodowościowe swobody w Austryi nie przyszły do skutku drogą ustawodawczą. Dziś nawet skrajna lewica nie uderza w tej Izbie na rozporządzenia językowe, wydane dla Galicyi. Dziś oświadcza nawet wielce szanowna opozycya w projekcie swym do ustawy o języku państwowym, że niema wcale zamiaru podkopywania tych rozporządzeń.

Zapewne wie i opozycya o tem, że galicyjskie rozporządzenie językowe posiada w czemś innem silną dla siebie podporę, i że ta okoliczność jest dla nas większą rękojmią trwałości, niżbyśmy to znaleść mogli w jakiejkolwiek ustawie państwowej. Jakkolwiek więc pod tym względem jesteśmy dość wolni od podejrzeń, to przecież nie możemy się żadną miarą zgodzić na to, aby istniejące prawo władzy wykonawczej do regulowania języka urzędowego było kwestyonowane. Ta jednak okoliczność, że w projekcie do ustawy o języku państwowym wspomniano wyraźnie galicyjskie rozporządzenie językowe, może nas dopiero słusznego nabawiać niepokoju. Pod tym względem dożyliśmy już smutnego faktu przy ustawie o szkołach ludowych. Ustawa ta utrzymała wyraźnie w osobnym paragrafie regulamin, wydany dla galicyjskiej krajowej Rady szkolnej, a mimo to okoliczność ta doprowadziła wkrótce do tego, iż z regulaminu i rozporządzenia tego wydarte zostało to, co dla nas miało istotną wartość.

Otóż co się tyczy projektu do ustawy o języku państwowym, to obecnie nie nadszedł jeszcze czas, abyśmy Polacy mogli ostatnie słowo pod tym względem wypowiedzieć. Powinno być powszechnie wiadomem, że my nie czujemy wcale wstrętu do języka niemieckiego — i że od czasu, kiedy nam

---

NA RUINACH
przez Zygmunta Sarneckiego.

(9)

(Ciąg dalszy).

Pojęcia „dzieci“ — chociaż dzisiejsze, chociaż pochwycone z otaczającej je nowoczesnej atmosfery, lecz wzrosłe na ruinach, w starym gruncie czerpiące potężną siłę uporu, oraz moc przekształcania się w zewnętrznym kierunku dwóch różnych, jakkolwiek pokrewnych tradycyj — starły się z sobą tak gwałtownie, że oboje dalej mówić nie mogli.

Z ranami w sercach, wzajem sobie zadanych, milcząc zstępowali z wałów, nie patrząc nawet na siebie. — Byli wzruszeni, rozdrażnieni, zmęczeni walką.

Koło kopca z altaną, przykrywającego ziemią i darniną gruzy baszty zwanej „Zośką,“ Klara — blada, przerażona, drżąca — przytuliła się nagle do kuzyna mimowolnym ruchem.

— Czy słyszysz?... — spytała.

— Co?

— Jęk jakiś podziemny!

Młody człowiek stanął i słuch wytężył.

— W murach, za wałem, sówka się odzywa... to piskliwy głos nocnego ptaka.

— Złudzenie!... tylko złudzenie! — szepnęła. I dodała później: — Przez ciebie gotowam zostać przesądną. Ja, co pomimo moich nerwów nigdy nie bałam się rzeczy nadprzyrodzonych, o których, jak mówi Hamlet, nie śniło się filozofom naszym, dziś mar lękać się zaczynam... To pochlebia myśleć, że natura współczuje z nami... Szalona! szalona!

Rączką zrobiła gest, jakby wypędzała widma z czoła.

Szła dalej zadumana.

W podwórcu, naprzeciw studni, zatrzymała się i zatrzymała stryjecznego brata.

— Przed godziną miałam jeszcze nadzieję — rzekła — a teraz...

Patrzyła badawczo w jego oczy.

— Więc nie?

— Co? — spytał Antoś nieprzytomny, chwilami bowiem istotnie tracił zmysły, pogrążony w głębokim smutku.

— Stanowczo odrzucasz moją rękę?

— Dlaczego ze mnie szydzisz?

— Nie szydzę... sama cierpię.

— Jednem słowem zmienić możesz moje postanowienie... wyrwać mnie rozpaczy... i skrócić własne cierpienia... jeśli wolno wierzyć, że cierpisz.

— Słowa tego nie wymówię, bo skłamałabym. Czy zapominasz, żeśmy potomkowie jednego rodu, że jestem równie jak ty dumną i zaciętą.

Szli dalej, nic niemówiąc, ku portonowi porfirowemu.

Na pierwszych stopniach schodów Klara zatrzymała kuzyna znowu.

— Ale pozostańmy na zawsze dobrymi przyjaciółmi...

Wyciągnęła rączkę drżącą.

— Nie Klaro... nie! Oszukiwać cię nie myślę... W sercu, gdzie była miłość, przyjaźń gościć nie może...

— Więc mnie znienawidzisz?

— Nie wiem... jeszcze nie wiem.

Wstępowali powoli po stopniach, coraz wyżej i wyżej.

Przed drzwiami salonu na pierwszem piętrze Klarcia pochwyciła rękę Antoniego.

— Lecz przed mamą nie mówmy o niczem... Pozostawmy jej nadzieję.

— Czy zdołam?..

— Proszę cię... ona żyje tą myślą... proszę cię... tyś taki dobry!

— Starać się będę... ale nie ręczę... udawać nie umiem...

— Ale umiesz nad sobą panować... przekonałam się o tem nieraz.

— Chcesz koniecznie?

— Proszę.

— Dobrze.

Poczuciem obowiązku — nagle mu narzuconego i przyjętego — otrzeźwił się z moralnego letargu. Podniósł pochyloną głowę, ręką przetarł ciążące nad oczami powieki, podał ramię kuzynce i prawie pogodny, wszedł do komnaty rzęsiście oświetlonej, gdzie hrabina z niecierpliwością oczekiwała na „dzieci“.

Wieczór upłynął spokojnie na ożywionej, lecz poważnej rozmowie, w której oboje unikali wszelkich drażliwych sporów. Pani Eleonora nie śmiała o nic zapytać, choć kilkakrotnie miała już zapytanie na ustach. Widząc ich tak pozornie swobodnych i dla siebie uprzejmych, odzyskała otuchę.

Antoś zapowiedział, że jutro rano wyjeżdża, bo niepokoi się o ojca... Posłano więc po poczciwego Zarębę. Umówiono się, że stary oficyalista obudzi raniutko panicza, aby równo z brzaskiem dnia wyjechał.

— Bo nie trzeba, aby Stanisław miał żal do mnie, za to, że zbyt długo cię zatrzymałam — mówiła jenerałowa, słodko się uśmiechając do synowca.

— Ojciec, przez wzgląd na stryjenkę, łatwo mi przebaczy.

Widocznie, znużony wysileniem, dodał:

— Czas pożegnać się i podziękować za gościnność.

Hrabina objęła go za szyję i pocałowała w głowę.

— Do widzenia... Wszak prawda Antosiu?.. że do widzenia.

On, przyciskając jej rękę do warg rozpalonych, prawie głośno i prawie stanowczo powtórzył:

— Do widzenia!

Jenerałowa odwróciła się do służby, aby wydać ostatnie rozporządzenia co do wyjazdu hrabiego Antoniego, może także, aby ukryć łzy po twarzy spływające, a może wreszcie, aby ułatwić „dzieciom“ pożegnanie.

Wtedy Klara zbliżyła sie do stryjecznego brata i wyciągnęła doń rączkę.

Młody człowiek zatrzymał ją kilka sekund w swojej gorącej dłoni, ale do ust nie poniósł, patrzył tylko w oczy dziewczęciu, jakby chciał w nich wyrok swój wyczytać. Wzrok Klarci błyszczał wdzięcznością... nie było w nim jednak ani ustępstw, ani obietnic, których Antoni pragnął, a może się spodziewał.

— Żegnam cię.. na zawsze — wyjąkał, tłumiąc westchnienie.

— Żegnam... i dziękuję, żeś spełnił ostatnią moją prośbę...

Chciała coś jeszcze powiedzieć, ale obejrzała się na matkę, która właśnie w tej chwili—wydawszy polecenia— zwracała się ku nim. Więc tylko położyła wskazujący paluszek na rozwartych ustach i szepnęła:

— Cicho!

Pani Eleonora gestu tego nie zauważyła i wyrazu szepniętego nie dosłyszała.

Przed świtem Antoni gotów był do drogi. Nie spał noc całą. Czuł się zmordowany wysiłkiem woli... ale mężny i silny na duchu. Mocował się z namiętnością — jak gladyator w cyrku rzymskim, walczący z przeciwnikiem — i wyszedł z walki zwycięzcą, chociaż tryumf ten drogo go kosztował.

Kozaczek, usługujący do podawanej prawie na wsiadaniu herbaty, doręczył mu bilecik, na którym wyczytał: „O przyjaźń i pamięć prosi *Klara*“.

Wtem wszedł Zaręba donosząc, że konie zaprzężone do powozu czekają w podworcu.

Gracyalista odprowadził panicza do granicy dóbr Bereżnickich, a kiedy całując syna swego ukochanego rotmistrza, pytał:

— Czy pan hrabia nie ma mi co do polecenia?.. Antoś wydarł białą kartkę z notatnika, szybko nakreślił na niej ołówkiem: „Nie zapomnę nigdy. *Antoni*“ i podał staremu, mowiąc:

— Proszę to oddać kuzynce Klarze.

— O! natychmiast, ledwie do zamku powrócę. Potem mruknął rozrzewniony: Bóg by dał, Bóg by dał! — i znak krzyża świętego naznaczył w powietrzu nad głową młodzieńca.

Ten raz jeszcze uścisnął dłoń ex-ułana, wskoczył do powozu, z którego wysiadł był na chwilę, a konie, pomykając żywo, uniosły go zprzed oczu starca, żegnającego dziecko swego dowódzcy błogosławieństwem i łzami.

Klarcia, odebrawszy kartkę z rąk Zaręby, zastanowiła się nad jej znaczeniem głęboko.

— Nie zapomni nigdy, więc uczyni zadość mej prośbie! -- zawołała z radością. Ale wnet inna myśl przez mózg jej przebiegła. — Nie, tak być nie może... raczej, raczej... „nie zapomnę nigdy krzywdy, jaką mi wyrządziłaś, stając się panią mego serca.“ Tak, tak być musi, tak myślał niezawodnie. Ach! jakiż on mściwy! jaki niedobry!

Ukryła twarz w dłonie i rozpłakała się rzewnie.

Nerwy i uczucie, które zbudziło na dnie duszy drzémiące dobre instynkta, wzięło górę nad dumą i egoizmem. Stan ten jednak trwał krótko. W moment potem rozdrażniona, gniewna, otarła oczy i podniosła hardo czoło pochylone.

— A czyż i ja nie mam zemsty gotowej?!... a moje pióro autorskie!

Przypomniała sobie układany przed przybyciem Antoniego zarys do nowej powieści. Nadawał się on doskonale do namiętnej polemiki z bratem stryjecznym.

— O! zobaczy, że nie składam broni i poddać się nie myślę!

Z gorączkową energią zabrała się do pisania. Ciemne barwy, w jakich skąpała pierwszy swój utwór, wobec kolorytu świeżo rozpoczętego dzieła, mogły się wydać nader blademi. Wszystkie szkarady, o których czytała i słyszała, jakiemi rozmowy jenerała napełniły jej wyobraźnię, nagromadziła tu z upodobaniem i lubością. Pojęcia Antosia obrzuciła błotem i zatrutemi pociskami. Wyśmiała je, wyszydziła. A jednak nowy rękopis nie nosił na sobie cech tak doniosłej i zdrożnej ujemności, jak poprzedni. Znać w nim było bowiem, pomimo woli autorki, ból, smutek i miłość. Te czarne piekło mogło być czyścem tylko, tak przez szczeliny i pęknięcia szatańskiego gmachu sączyło się weń niebieskie światło ideału.

Serce, któregoby się nikt nie zdołał domyślić w pierwszej powieści, tu biło silnem tętnem. Lud, ten cel przyszłych prac kuzyna— lud, który chciała odmalować z realistyczną wiernością, w duchu poglądów ojca — pewna, że zna chłopa doskonale, że go studyowała jak anatom i rozumie jak filozof — wyszedł wprawdzie zpod jej pióra zezwierzęcony, ohydny, niekiedy straszny jak wilk zgłodniały, niekiedy głupi jak baran, ale przytem bardzo nieszczęśliwy, tak, że nietyle potępiać, ile litować się nad nim należało. Słowem, cała kompozycya ponura — chociaż dzika i barbarzyńska, jak jej tendencye samolubne— mogła w umysłach głębszych i poważniejszych obudzić mniejszy wstręt od poprzedniej. Tamtę tworzyła wprawdzie jako „sztukę dla sztuki“, ale podeptała w niej wszelkie zdrowe wyobrażenia o warunkach etyki i estetyki, jakiej od artystycznej kreacyi, przystępnej dla ogółu, domagać się należy. Tu, w imię swej bezdusznej nowoczesności, wypowiedziała wojnę szlachetnemu postępowi, ale broń przez nią użyta kruszyła się mimowiednie w jej ręku; niewzruszone zaś zasady prawdy i piękna, unosiły się nad brudnym chaosem jak niebo, ku któremu na wypoczynek zwracały się oczy duszy myślącego czytelnika.

Prośby matki, aby z mniejszem pracowała wysileniem, nie przydawały się na nic wcale. Niepodobna było oderwać ją od stolika, przy którym dnie i noce spędzała, tak pilno jej było ukończyć zadanie, od którego — mniemała może — że jej szczęście i spokój zależy. Dziwna, iż wątły organizm nie uległ wycieńczeniu, że słabe nerwy w tem gorączkowem zajęciu nietylko że nie pękły, lecz wzmocniły się i zahartowały.

Ciąg dalszy nastąpi.

wolno pielęgnować nasz język ojczysty, oddajemy się z większą gorliwością nauce języka niemieckiego, że staramy się naszą umiejętność, nasze wykształcenie oprzeć na umiejętności niemieckiej, że w ustawach naszych unormowaliśmy obowiązkową naukę języka niemieckiego w szkołach, i że nawet w ostatnich czasach rozwinęliśmy wszelkie możliwe starania, aby nauce języka niemieckiego w szkołach średnich zapewnić możliwie wielki rezultat praktyczny. Publicystyka niemiecka i umiejętność niemiecka jest dla naszej inteligencyi ważnym żywiołem jej codziennego duchowego pokarmu i dlatego usłyszeliśmy z największem zdumieniem zdanie, które wyrzeczono w drugiej Izbie, że sędziowie galicyjscy, wskutek urzędowania w polskim języku, zapomnieli w zupełności języka niemieckiego i przez to stają się zupełnie obcymi niemieckiej umiejętności prawniczej. Ten ciężki zarzut niedołęstwa umysłowego nie mógł być zrównoważony przez równocześnie wyrażoną wielką pochwałę stanowi sędziowskiemu w Galicyi. (Brawo! Brawo! z prawicy). I to jest rzeczą pewną, że uznajemy konieczność języka niemieckiego w wielu dziedzinach państwa i wogóle życia publicznego. Nie przywiązujemy wprawdzie zbyt wielkiej wagi do ustawowego unormowania jakiejś rzeczy, która w realnych stosunkach i w poczuciu wyższej konieczności znajduje silniejszą podporę. W danym razie nie stawialibyśmy może — przez co nie chcę wcale przesądzać o naszem stanowisku w przyszłości — zasadniczego oporu podobnemu ustawowemu uregulowaniu zakresu języka niemieckiego.

Przedłożony projekt nasuwa nam wiele wątpliwości. Jedno muszę jednak zaznaczyć, a mianowicie, że sprawa językowa na wielu polach, a mianowicie na polu szkół ludowych i średnich, wciągniętą już została do kompetencyi ustawodawstwa krajowego, i że pod tym względem istnieją, jak w Galicyi, ważne ustawy krajowe, których nie można naruszać w drodze ustawodawstwa państwowego bez wyraźnego naruszenia prawa.

Przedłożony przez wielce szanowną opozycyę projekt do ustawy jest też obmyślany, jako ustawa wykonawcza do art. 19 ustaw zasadniczych, podczas gdy wszyscy nie wątpimy przecież, że ów projekt do ustawy pociąga za sobą przynajmniej w jednym punkcie istotną zmianę ustawy zasadniczej. W artykule tym jest bowiem mowa o dwóch językach krajowych, a więc w szkołach w Czechach postawione są na równi języki czeski i niemiecki. Otóż stósownie do przedłożonego projektu do ustawy musiałby język niemiecki w Czechach stracić swój charakter jako język krajowy, a postanowienie art. 19 „bez stósowania przymusu do wyuczenia się drugiego języka krajowego“ stałoby się bezprzedmiotowe ze względu na język niemiecki. Gdybyśmy więc uchwalili taką ustawę, jako ustawę wykonawczą do art. 19 zwykłą większością głosów, toby nam wówczas przypisano czyn, który z istniejącą konstytucyą jest w oczywistej sprzeczności.

Za pomocą takiej polityki dałoby się może wiele uzyskać, ale pewnie nie to, co nam opozycya ciągle trzyma przed oczyma, a mianowicie wzmocnienie naszej instytucyi państwowej.

My przynajmniej nie możemy naszego przekonania tak daleko rozciągnąć, abyśmy sobie mogli wyobrazić wzmocnienie państwa w osłabieniu jego prawnej podstawy. (Brawo! z prawicy).

Ponieważ obecny rząd broni tak nas, jak i państwa przed tem niebezpieczeństwem, ponieważ nie występuje przynajmniej nieprzyjaźnie przeciw autonomii krajów, przeto w tem leży przyczyna, dla której my ten rząd popierali i popierać chcemy. (Brawo! Brawo! z prawicy).

Polityka finansowa rządu — gdyż do tego przedmiotu chcę teraz przejść — poddaną była już w zeszłorocznej dyskusyi budżetowej gruntownemu badaniu. Wielu znakomitych mówców z tej i tamtej strony tej Wysokiej Izby porównywało finanse Austryi w ostatnich 6 latach z finansami poprzedniego 6-letniego peryodu, kiedy-to ster rządu spoczywał w innych rękach, a porównanie to nie wypadło z pewnością na niekorzyść obecnego rządu.

W zeszłym roku jednak zmieniły się zasadniczo normalne warunki naszej polityki finansowej. — Grożące z zewnątrz niebezpieczeństwo uczyniło koniecznem znaczne powiększenie siły zbrojnej państwa; bezpośredniem następstwem tego były wielkie wydatki nadzwyczajne, a chociaż wszystkie stronnictwa okazały się gotowe do uchwalenia tych kredytów dla armii, to przecież dla każdego było jasnem, — że upragniony przez nas oddawna cel zaprowadzenia równowagi w budżecie na teraz stał się niemożebny i na dalszy czas odłożony.

Także i inna okoliczność przyłączyła się do tego, a mianowicie rokowania ugodowe z Węgrami, które nie były bez doniosłego wpływu na naszą finansową administracyę w ostatnim roku.

Obok przedłożeń wojskowych zajęły rokowania te tak bardzo czynność nietylko rządu, ale i wysokiej Izby, potrzeba zakończenia tych rokowań jaknajrychlej wystąpiła z takim naciskiem, iż podczas tego wszelka reforma finansowa, bez której przecież przywrócenie równowagi wydaje się niemożliwem, musiała być odroczoną.

Przez to też wyjaśnić się da specyficzny charakter tegorocznego budżetu. Nie można z niego wyprowadzić ani finansowych, ani politycznych wniosków.

Jeśli jednak otrzymałem ze strony mych politycznych towarzyszy zadanie, zabrać głos z okazyi tego budżetu, to nie stało się to z powodów, aby uzasadnić nasze głosowanie za tym budżetem, ale aby najbliższej przyszłości, jak my ją sobie wyobrażamy, poświęcić kilka słów.

Grożące zewnątrz niebezpieczeństwo — możemy się spodziewać — uspokoi się. Dzieło ugodowe przyjdzie wkrótce szczęśliwie do skutku, nadejdą znów normalne warunki naszego życia publicznego, a wówczas ujrzymy się wobec pytania, co rząd dalej przedsięweźmie i jak my wobec tego zechcemy się zachować?

Nie powinno braknąć przedmiotów do wybitnej działalności, gdyby rząd chciał tylko podjąć znów owe przedłożenia, które już wniósł w zeszłej sesyi, którym jednak nie mógł zapewnić szczęśliwego rozwiązania. Bynajmniej jednak nie chcę trudzić wysokiej Izby wyliczaniem tych wszystkich żądań i życzeń, które objawione zostały przez reprezentantów różnych krajów, a między innemi także i naszego kraju, a to dlatego, ponieważ powszechnie są znane i częściej bywały uzasadniane. Chcę tylko wspomnieć o sposobie, jakby można wszystkie te zadania doprowadzić do pomyślnego rozwiązania.

W ostatnich latach zdarzało się kilkakrotnie, iż rząd ze znanej teoryi swego stanowiska ponad stronnictwami wyciągnął ostateczne konsekwencye. Ko w tem zawinił, czy wyłącznie rząd, lub czy także czasami za luźna spójnia większości wys. Izby, tego nie chcę tu rozpatrywać; nie widzę jednak powodu do przemilczania faktu, iż rząd przy wnoszeniu niektórych przedłożeń zrzekł się wszelkiego porozumienia z większością i ściślejsze współdziałanie z nią prawie w uderzający sposób pomija. Gdyśmy takie przedłożenie do rąk dostali, było dla nas zaraz jasną rzeczą, iż minął już czas do wypowiedzenia o niem naszych zapatrywań i życzeń, które może byłyby mogły przez rząd być uwzględnionemi, gdyby mu były wcześniej zakomunikowane. Jeżeli jednak wogóle w obronie tych przedłożeń występowaliśmy i za niemi głosowaliśmy, to stało się to z zastanowieniem i z pełną świadomością.

Przyczyny tego postępowania nie należałoby szukać tylko w naszym przyjaznym stosunku do rządu i w dążeniu do utrzymania i wzmocnienia takowego, lecz także we właściwym charakterze tych przedłożeń. Takowe musiały być szybko i z wyższego punktu widzenia załatwionemi, a tej konieczności musiało ustąpić czasami nietylko indywidualne zapatrywanie, ale także przekonanie całego stronnictwa. Skoro jednak takie przedłożenia zostaną już raz załatwione i z widowni parlamentu ustąpią, wówczas spotka się naturalnie inicyatywa rządu z innemi warunkami. Większa swoboda i większa rozmaitość zdań musi naraz wystąpić i przyjście do skutku pewnych reform utrudnić. Ubolewalibyśmy też nadzwyczaj, gdyby wskutek tego rząd odstraszył się przed przeprowadzeniem tych reform. Tej ewentualności pragniemy w każdy sposób uniknąć, a ponieważ jedyny środek przeciw temu widzimy w ścisłem współdziałaniu z rządem, przeto nie waham się, w imieniu własnem i moich przyjaciół politycznych wyraźnie oświadczyć, iż tego współdziałania w wyższym stopniu sobie życzymy, aniżeli ono dotąd miejsce miało. Że ten jasno wypowiedziany bliższy stosunek większości i rządu wyda się szanownej opozycyi niemiłym, to łatwo można przewidzieć, bo opozycya musi się najwięcej wzdrygać przeciw temu, co rządowi i większości najlepszy sukces zapewnić może.

Wspomnijmy n. p. o tak dawno upragnionej reformie podatkowej. Jestto rzecz zupełnie jasna, że stanowisko rządu i posłów w tej sprawie nie zupełnie się pokrywają. Posłowie muszą przede wszystkiem podnieść pewną ulgę w podatkach, a także odpowiedniejsze ich rozdzielenie, a rząd kierować się będzie przedewszystkiem dążnością podniesienia sumy finansowych środków państwa. Te dwie dążności jednak tylko w takim razie szorstko przeciw sobie staną, jeśli projekt jakiegoś podatku przyszedł do skutku bez związku z całą reformą i bez wzajemnego porozumienia się. Obie strony mają przecież ostatecznie w swem porozumieniu i w przyjściu do skutku reformy najwyższy interes, a posłowie na podwyższenie niektórych podatków nie odmówią swego przyzwolenia, jeśli za to w innym kierunku uzyskają jakąś gorąco upragnioną ulgę.

Jeśli jednak dojdziemy do większych finansowych środków, a zarazem do ściślejszego stosunku z rządem, wówczas możemy otworzyć pomyślniejsze widoki także pozytywnemu działaniu na innych polach. Chcę tylko kilku słowy dotknąć reformy sądownictwa i postępowania sądowego, tudzież oświaty publicznej.

Co się tyczy reformy sądownictwa, to wiemy z doświadczenia, iż im trudniejszą jest ona, tem większą sławę i zasługę zdobędzie sobie ten, ktoby ją zdołał przeprowadzić, że przeto tem mniej na pozytywne współdziałanie opozycyi liczyć możemy. Bez skróconego postępowania parlamentarnego, bez skupienia wszystkich stojących nam do dyspozycyi sił, nie można nawet wogóle rozpoczynać tego wielkiego dzieła.

Czekające nas na polu szkolnictwa zadanie utrudnionem zostaje wielokrotnie przez narodowościowe i kościelne względy. Obok tych względów nie powinniśmy jednak zapominać także o trzecim żywiole, t. j. o właściwej kwestyi szkolnej. Po wielkiej reformie, do której dał impuls ruch 1848 r., nastąpił na tem polu długi zastój. Zmiany, jakich dokonano w pierwotnym programie, można często nazwać kierunkiem wstecznym. I tak stało się możliwem, że dziś zewnętrzny blask naszych uniwersytetów ukrywa w sobie niejedną próżnię, że kwestyi praktycznego wykształcenia nauczycieli szkół średnich nie podjęto, że szablonowo zorganizowana szkoła ludowa w niektórych krajach nie odpowiada stosunkom i nie osięga zresztą możliwych i pożądanych rezultatów, że nauka przemysłowa znajduje się jeszcze w t. z. stadyum próbnem, to znaczy w stanie zamętu, i że w kierownictwie szkół w niektórych krajach urzędnik a nie pedagog ma rozstrzygający głos.

Skoro więc rząd w najbliższej przyszłości podejmie te reformy finansowe i administracyjne, może z pewnością liczyć na nasze współdziałanie. Właśnie dlatego też pozwalamy sobie zwrócić jego uwagę na niektóre rzeczy.

Przedewszystkiem życzylibyśmy sobie, żeby we wnoszeniu tych reform zachowano naturalną kolej. Tak n. p. nie mieliśmy w zasadzie nic do zarzucenia uregulowaniu sprawy ubezpieczenia robotników, a gdy te przedłożenia wniesionemi tu zostały, współpracowaliśmy według naszej najlepszej wiedzy nad ich poprawą. Nie mogliśmy się jednak obronić wrażeniu, iż przedłożenia te, które idą za będącym dziś w modzie socyalno-politycznym kierunkiem, wyparły to, co dla robotników i rzemieślników zarówno w mieście, jak także na wsi wydaje się o wiele pilniejszem, mianowicie reforma podatku zarobkowego i postępowania spadkowego i połączonych z niem opłat i kosztów. (Bardzo słusznie! po prawicy). Tu leży jedno ze źródeł naszej kwestyi socyalnej, a bez zatkania tego źródła pracujemy pilnie nad wykończeniem budowy, której fundamenta podmywa nieustannie wilgoć.

Nasze drugie życzenie dotyczy nie legislatorskiej, lecz administracyjnej czynności rządu. Na polu państwowej administracyi nie czujemy do dziś najlżejszego powiewu decentralizacyjnego kierunku. Nie czujemy go nawet tam, gdzie skostniała centralizacya z czysto technicznych powodów, ze względów na samą administracyę, działa szkodliwie i przeszkadza. Poszczególne rządy krajowe postawiono w takiej zawisłości od władz centralnych i pozbawiono ich wszelkiej samodzielności i odpowiedzialności, tak, że często przyczyniają się one tylko do przewlekania spraw i wydają się czasami niepotrzebnem kołem w organizmie władz administracyjnych. Kto n. p. miał sposobność bliżej się przypatrzeć przeprowadzonej na koszta państwa lub przeprowadzić się mającej regulacyi rzek lub budowie gmachu państwowego, ten wie dobrze, iż władzy krajowej nie przysłuża prawo zmienienia czegokolwiek w najdrobniejszych pozycyach preliminarza lub w planach szczegółowych, nawet w takich szczegółach, które dopiero w ciągu budowy lub regulacyi rzek na jaw wystąpią i których przeprowadzenie wydaje się naglącem. W ten sposób wszelka budowa odwleka się w nieskończoność, a preliminowane na ten cel kredyty nawet mimo przedłużonego terminu użycia nie są wydatkowane. Budowa okazuje się często złą i drogą, ponieważ ta władza, która ma nią bezpośrednio kierować i kontrolować, nie posiadała w przeprowadzeniu szczegółów potrzebnej samodzielności, a przeto faktycznie nie może być za nie odpowiedzialną. To samo odnosi się także do wielu innych agend naszej państwowej administracyi.

Pozostaje mi jeszcze wspomnieć o tych życzeniach i żądaniach, jakie podnoszone bywają ze strony reprezentantów poszczególnych krajów, a w szczególności mego kraju, i ze strony pojedyńczych frakcyj prawicy. Przeprowadzić je wszystkie zaraz, nie leży w zakresie możliwości i da się zrozumieć, iż rząd waha się przyjąć je wszystkie ryczałtem w swój program. W tem może znajduje swe uzasadnienie teorya rządu o jego stanowisku po nad stronnictwami. Jeżeli przeto rząd windykuje sobie prawo ocenienia, które z poszczególnie przedstawionych mu żądań jest uzasadnionem i może być wciągniętem w jego program, to nie możemy się przeciw temu oświadczyć.

Są nam jednak znane przykłady, iż rząd po dojrzałem zbadaniu i rozważeniu pewne żądanie kraju przyjął, wspomniał o niem wyraźnie w swym programie, a jeżeli się nie mylę nawet w mowie tronowej, że je wniósł w tej Izbie jako osobne przedłożenie, a potem pozostawił je własnemu losowi. Takie przedłożenie, w obronie którego rząd nie uważał za stósowne użyć całego swego wpływu, spadło tedy na więcej interesowaną frakcyę prawicy, a wszelkie usiłowania, jakie podjęła, lub zdawała się ta frakcya podejmować na korzyść przedłożenia, dawały powód opozycyi do najniedorzeczniejszych oskarżeń o polityczny handel, jakkolwiek przedłożenie to przynajmniej chwilowo uważać trzeba za rozbite.

Czy ta taktyka przyczynia się do podniesienia powagi rządu, chcę o tem zamilczeć. Co się zaś tyczy posłów, to muszą oni być na to przygotowani, iż w domu to przedłożenie rządowe podniosą przeciw nim, i przypiszą ich winie lub ich niedołężności, iż nie zdołali przedłożenia doprowadzić do pomyślnego rezultatu. Jak to ich osłabia, tego nie potrzeba dłużej udowadniać, a nie mniej pewnem jest, iż większa stanowczość ze strony rządu podziałałaby na większość ożywczo i musiałaby ją politycznie jeszcze ściślej związać. Oświadczeniem, iż ta nadzieja nas nie zawiedzie i że w najbliższej przyszłości spotkamy się razem z rządem przy pożytecznem działaniu na polu wewnętrznych reform, zamykam moje przemówienie. (*Żywe oklaski po prawicy*).

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 2 maja.

(Assanacya gmin. — Organizacya gminnej służby sanitarnej).

Od niejakiego czasu z większym niż dotąd naciskiem i systematycznie zmierza administracya państwowa do możliwego wśród danych warunków poprawienia stanu stosunków sanitarnych w kraju naszym. Wskutek zarządzenia ministeryalnego otrzymały w ostatnich dniach wszystkie polityczne władze powiatowe, oraz Magistraty obu miast stołecznych polecenie, aby stanowczo, ewentualnie przy surowem zastósowaniu środków karnych, zabezpieczyły dopełnienie następujących przepisów, mających na celu zapobieżenie chorobom epidemicznym: 1. Zwierzchności gminne mają jaknajściślej przestrzegać obowiązku donoszenia o pierwszych wypadkach chorób zakaźnych właściwej władzy politycznej. 2. Przewożenie osób dotkniętych chorobą zakaźną, lub chorobą wzbudzającą wogóle podejrzenie, z jednej gminy do drugiej nie może nastąpić bez zezwolenia właściwej władzy politycznej. 3. Należy ile możności już na miejscu zapewnić odosobnione pomieszczenie i leczenie chorych, oraz skuteczną i ze strony policyjnej dozorowaną desinfekcyę wszystkich zakażonych przedmiotów. 4. Wszyscy kierownicy zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw większą ilość robotników zatrudniających są obowiązani poczynić potrzebne zarządzenia w celu sanitarnego nadzorowania robotników, leczenia chorych, odosobnienia dotkniętych chorobą zakaźną, lub wogóle chorobą podejrzaną, wreszcie w celu odpowiedniego pomieszczenia robotników w zakładzie nocujących. W tej mierze lekarze rządowi mają wykonywać ścisły nadzór przez częste niespodziewanie wykonywane rewizye. 5. Zarządy szpitalne są obowiązane zawiadamiać właściwą władzę polityczną o przyjęciu chorego, dotkniętego chorobą zakaźną i dostarczyć tejże władzy danych potrzebnych do bezzwłocznego zbadania i zatamowania źródła zakażenia. Oprócz powyższych środków zalecono bezustanne czuwanie nad tem, aby wogóle zmniejszone zostało usposobienie do epidemicznego rozszerzania się chorób zakaźnych w kraju.

Wykonywanie powyższych zadań policyi sanitarnej należy według wyraźnego brzmienia § 3 państwowej ustawy sanitarnej do własnego zakresu działania gmin, a nadzorowanie gmin w tej mierze według § 1 tejże ustawy do władz politycznych. Zatem władze polityczne będą mogły, a nawet będą według otrzymanego świeżo polecenia ściśle obowiązane zabezpieczyć dopełnienie powyżej przytoczonych zarządzeń środkami, jakie ustawa gminna wskazuje w § 107 w razie zaniedbywania obowiązków na gminie wogóle ciążących.

Na lekarzy powiatowych wkłada świeże rozporządzenie obowiązek udawania się do miejscowości, z której nadeszło doniesienie o wybuchu choroby zakaźnej, a to celem sprawdzenia choroby i zarządzenia środków zaradczych. Jeżeli lekarz powiatowy sprawdzi, że choroba przybrała już cechę nagminną, t. j. że równocześnie więcej osób dotknęła w różnych zagrodach, wydelegowany zostanie, kosztem skarbu państwa, najbliżej mieszkający lekarz dla leczenia chorych i dla dalszego przestrzegania przepisów sanitarno-policyjnych.

Władzom politycznym polecono w końcu starać się usilnie o ogólną assanacyę zaniedbanych gmin w kraju, szczególnie zaś miast i miasteczek. W tej mierze mają być co miesiąc przedkładane sprawozdania z zarządzeń wydanych i z rezultatów w ten sposób osiągniętych. Powyższe rozporządzenia illustrują pilną potrzebę zorganizowania gminnej służby sanitarnej t. j. ustanowienia lekarzy dla mniejszych lub większych okręgów kosztem gmin i obszarów dworskich do takiego okręgu należących. Już przed trzynastu laty projekt tego rodzaju wniesiony do Sejmu jako przedłożenie rządowe był rozbierany, ale nie przyszedł do skutku, chociaż potrzeby nikt nie zapoznawał. Dziś potrzeba ta z coraz większym naciskiem występuje na jaw i domaga się zaspokojenia.

Poznań 1 maja.

(Konsekracya X. biskupa Likowskiego).

△ Wracam z wspaniałej uroczystości konsekracyi X. biskupa Dra Edwarda Likowskiego. Nieprzeliczone tłumy narodu zapełniły obszerną katedrę poznańską, a przeznaczone pierwotnie dla bliższych przyjaciół i znajomych konsekranda obydwa presbyterya tak się w czasie uroczystego aktu przepełniły publicznością, że trudno było odetchnąć swobodnie. Nominata konsekrował X. arcybiskup Juliusz Dinder w asystencyi XX. biskupów Rednera, chełmińskiego, i Gleicha, sufragana wrocławskiego. Zwykłe przy takiej czremonii dary: chleba, wina i światła, złożyli pp. pułkownik Zakrzewski, znany wydawca kodeksu wielkopolskiego, Żychliński z Usarzowa, Potworowski z Goli, hr. Żółtowski z Niechanowa, Dr Komierowski z Niełuchowa i hr. Kwilecki z Oporowa. Obydwie kapituły stawiły się prawie w zupełnym komplecie; duchowieństwo reprezentowane było mniej licznie, co się tłómaczy niedzielnemi obowiązkami proboszczów i brakiem wikaryuszów. Po skończonej uroczystości kościelnej nowo konsekrowany biskup udał się do swojej kuryi, gdzie mu składali życzenia obywatele całego Księstwa, oraz deputacya mieszczaństwa miasta Poznania, w której imieniu przemówił Dr Władysław Łebiński. Mowca wyraził radość całej Wielkopolski z powodu tak szczęśliwego wyboru, zaznaczył wysokie zasługi, jakie nowy książę Kościoła położył na dotychczasowych swych stanowiskach około społeczeństwa wielkopolskiego i wyraził nadzieję, że nowe dostojeństwo doda mu bodźca do zdwojonej pracy nad dobrem powszechnem.— X. biskup Likowski w serdecznej swej odpowiedzi podziękował za niezasłużone — jak się wyraził— uznanie i oświadczył, że jak dotychczas, tak i nadal największą dla niego przyjemnością będzie, jeżeli pozostanie w zgodzie z dyecezyanami.

X. arcybiskup Dinder ma w tych dniach wyjechać do Karlsbadu. Przy uroczystości konsekracyi publiczność miała sposobność zauważenia widocznych śladów cierpienia na obliczu arcypasterza.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Henryka Filipińskiego, w Czerminie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Czerminie; tymczasowego nauczyciela, Adama Ungehenera, w Przewozie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Przewozie; tymczasowego nauczyczyciela, Piotra Reea, w Rzochowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Rzochowie; tymczasowego nauczyciela, Romualda Gutweina, w Lutczy, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Lutczy; tymczasowego nauczyciela, Andrzeja Marenina, w Wołostkowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wołostkowie i tymczasową nauczycielkę, Maryę Stehlikównę, w Piekarach, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Piekarach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 maja.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 5 b. m. o godz. 5 popołudniu w sali Rady miejskiej.

— **Z Izby adwokackiej.** Ministerstwo sprawiedliwości zarządziło połączenie Izb adwokackich w Krakowie i Tarnowie w jedną Izbę z siedzibą urzędową w Krakowie. Skutkiem tego dawna Izba adwokacka krak. odbyła w d. 30 kwietnia swe ostatnie posiedzenie i zamknęła swe czynności. Potem nastąpiło walne zgromadzenie połączonych Izb celem ukonstytuowania nowej Izby z połączenia dwóch powstałej. Zgromadzenie powitał dotychczasowy prezydent krakowskiej Izby Dr Styczeń i zaprosił do wyboru przewodniczącego zgromadzenia. Przez aklamacyę wybrano na przewodniczącego najstarszego wiekiem Dra Zbyszewskiego, adwokata z Rzeszowa. Połączone Izby przyjęły nazwę: „Izba adwokacka w Krakowie,“ uchwaliły regulaminy i przedsięwzięły nowe wybory. Na 81 głosujących wybrani zostali: Prezydentem Izby Dr Wawrzyniec Styczeń, wiceprezydentami Dr Stanisław Tokarz (Tarnów) i Dr Władysław Markiewicz. Do wydziału Izby wybrani zostali: Dr Bronisław Gałecki (Tarnów), Dr Ferdynand Weigel, Dr Roman Jakubowski, Dr Artur Leo, Dr Zygmunt Blatteis, Dr Faustyn Jakubowski, Dr Roderyk Als (Rzeszów), Dr Karol Pieniążek i Dr Michał Ichheiser. Prezydentem Rady dyscyplinarnej wybrany Dr Władysław Lisowski, wiceprezydentami Dr Władysław Markiewicz i Dr Alojzy Rybicki (Rzeszów). Członkami Rady dyscyplinarnej wybrani: Dr Stanisław Lazarski (Biała), Dr Alojzy Malawski (Tarnów), Dr Józef Rosenblatt, Dr Karol Pieniążek, Dr Michał Ichheiser, Dr Józef Kaufmann, Dr Wawrzyniec Styczeń, Dr Stanisław Tokarz (Tarnów), Dr Józef Trybulec (Bochnia), Dr Włodzimierz Olszewski (Nowy Sącz), Dr Roman Jakubowski i Dr Franciszek Paszkowski. Zastępcami członków Rady dyscyplinarnej wybrani: Dr Antoni Serafiński (Bochnia), Dr Lesław Boroński, Dr Wilhelm Dadlez, Dr Jan Iwański (Wadowice), Dr Henryk Schön i Dr Władysław Kastory. Egzaminatorami do egzaminów adwokackich wybrani: Dr Roman Jakubowski, Dr Faustyn Jakubowski, Dr Władysław Markiewicz i Dr Józef Rosenblatt. Mężami zaufania przy wymiarze podatku wybrani: Dr Jan Hajdukiewicz, Dr Roman Jakubowski, Dr Wawrzyniec Styczeń i Dr Kazimierz Smolarski. Delegatami Izby wybrano dla Tarnowa: Dra Józefa Stojałowskiego, Dra Stanisława Tokarza, Dra Alojzego Malawskiego i Dra Piotra Forysta. Dla Rzeszowa: Dra Alojzego Rybickiego, Dra Roderyka Alsa i Dra Samuela Reicha. Dla Nowego Sącza: Dra Włodzimierza Olszewskiego, Dra Henryka Wąsikiewicza i Dra Henryka Schornsteina. Dla Wadowic Dra Henryka Krebickiego, Dra Jana Iwańskiego i Dra Izydora Daniela.

Po ukonstytuowaniu Izby nowej nastąpił w sali strzeleckiej bankiet, w którem wszyscy na zgromadzeniu obecni wzięli udział. Obecna korporacya adwokacka obejmuje cały okręg sądu wyższego w Krakowie i należy do tej nowej Izby 124 adwokatów, osiadłych na przestrzeni 22,115 kwadr. kilometrów, z ludnością 2,020,249 mieszkańców.

— **Następujące obwieszczenie** rozlepionem zostało po rogach ulic: W roku bieżącym upływa siódmy trzechletni okres urzędowania Rady miasta Krakowa. Według postanowień §§ 21 i 49 tymczasowego statutu gminnego, ustępują z Rady z końcem tego trzechlecia ci radcy miejscy, którzy swe sześcioletnie urzędowanie kończą, a zatem ci, którzy w roku 1881 zostali wybrani, oraz ci, którzy w tem trzechleciu między ostatnim (w roku 1884 odbytym) a obecnym (w roku 1887 odbyć się mającym) wyborem, w miejsce radców ubyłych przez śmierć, rezygnacyą, lub utratę urzędu do pełnienia obowiązków radcy zastępczo powołani zostali, a Rada miejska zostanie przez nowy wybór uzupełnioną. Na zasadzie § 37 tymczasowego statutu gminnego podaję przeto do powszechnej wiadomości, że lista osób uprawnionych do głosowania, na trzy koła podzielonych, będzie przez dni 14 począwszy od dnia 4 do dnia 17 maja 1887 włącznie, codziennie od godziny 9 rano do 12 w południe i od 4 do 6 popołudniu w biurze prezydyalnem (Ratusz I piętro schody główne) do przejrzenia wystawioną. Reklamacye z powodu opuszczenia, lub niewłaściwego zamieszczenia, tudzież żądania o przeniesienie z jednego koła wyborczego do innego należy wnosić w oznaczonym powyżej terminie, to jest do dnia 17 maja 1887 włącznie w Prezydyum Magistratu. Reklamacye po tym terminie wniesione nie będą uwzględnione. Sekcya III Rady miasta, jako wyznaczona przez Radę miasta komisya reklamacyjna rozstrzygnie ostatecznie wniesione we właściwym czasie reklamacye i ogłosi uchwałę swą przybiciem za kratkami w gmachu Magistratu. Po rozstrzygnięciu reklamacyj i po ewentualnem sprostowaniu list wyborczych zostanie oznaczony i ogłoszony dzień i miejsce wyborów.

Kraków dnia 1 maja 1887 r.

Prezydent *Szlachtowski*.

— **Towarzystwo techniczne.** D. 2 b. m. odbyło się posiedzenie krak. Towarzystwa technicznego pod przewodnictwem prezesa p. Głowackiego, w obecności 30 członków. Na posiedzeniu tem przedstawił członek Towarzystwa p. Stryjeński, architekt, przebieg podjętej przez siebie przemiany pałacu XX. Czartoryskich na Grand hôtel na podstawie programu, nakreślonego przez przedsiębiorcę tegoż, objaśniając w szczegółach wszystkie udogodnienia, jakie w hotelu tym pod względem technicznym wykonano. Równocześnie przedstawił także stronę finansową adaptacyi z wyłączeniem wewnętrznego urządzenia pokoi. Następnie z porządku dziennego przyszła pod obrady sprawa przyjęcia w Krakowie słuchaczy V roku wydziału inżynieryi w politechnice wiedeńskiej, którzy d. 21 bm. pod przewodnictwem prof. Rebhauna i Rzihy zjadą do naszego miasta celem studyowania robót technicznych w toku będących i zwiedzania zabytków dawnych. Po ożywionej dyskusyi wybrano komitet z 9 członków, który ma zająć się zestawieniem programu szczegółowego dla wycieczki pod względem naukowym, oraz obmyśleć sposób towarzyskiego podjęcia gości przez Towarzystwo. Goście zabawią przez 2 dni w Krakowie i zwiedzą także Wieliczkę. W sprawie biblioteki krak. Akademii techn.-przem., którą ministerstwo zamierzyło, jako całość znieść, a rozdzieliwszy między profesorów Zakładu, pozbawić charakteru publicznego, postanowiono jednomyślnie i jednogłośnie wnieść do ministerstwa petycyę motywowaną z przedstawieniem zaniechania tego zamiaru, gdyż biblioteka Akademii techn.-przem., bogata w dzieła techniczne i do historyi sztuki się odnoszące, jest jedyną biblioteką, z której liczni technicy miejscowi dotąd korzystać mogli, jako z zakładu publicznego. Zredagowanie tej petycyi powierzono zarządowi Towarzystwa.

— **Komitet opieki** nad wydalonymi z Prus rodakami, rozwiązując się w d. 23 kwietnia b. r., wybrał komisyę z 3 członków, którą upoważnił w swojem imieniu i polecił jej:

1. Udzielenie absolutoryum prowadzącemu rachunki, po tychże sprawdzeniu.

2. Rozporządzenie ostateczne pozostałością kasową w myśl przeprowadzonej na tem ostatniem posiedzeniu komitetu dyskusyi.

3 Ogłoszenie sprawozdania z działalności komitetu.

Podpisana komisya wywiązując się z danego polecenia:

1. Udzieliła przewodniczącemu komitetu, p. Ksaweremu Konopce, który przez cały czas z niezmordowaną pracą i poświęceniem rachunki i wszelkie korespondencye sam prowadził, obok podziękowania, piśmienne absolutoryum.

2. Z pozostałości kasowej, wynoszącej 4.177 złr. 55 ct.: *a*) Wysłano do Londynu wskutek listu p. Naganowskiego 500 złr. dla wygnańców, w Anglii przebywających. Równocześnie udzielono list powyższy redakcyom dzienników tutejszych z prośbą, aby w drodze dobrowolnych składek uzupełnienie żądanej przez p. Naganowskiego sumy spowodować chciały. *b*) 3600 złr. wypłacono komitetowi opieki nad weteranami, który przyjął obowiązek utrzymania dożywotniego 4 osób w umowie wymienionych, będących wygnańcami, niezdolnych do zarobkowania, z których dwie są zarazem weteranami. *c*) 77 złr. 55 ct. złożono również do kasy weteranów do rozporządzenia prezesa p. Ksawerego Konopki.

3. Z powodu, iż wszystkie czynności komitetu w dwóch miejscowych dziennikach przez cały czas działania komitetu ogłaszane były, wskutek czego szersza publiczność o szczegółowej czynności poinformowaną była, ograniczamy dzisiejsze sprawozdanie do sumarycznych dat:

a) Komitet krakowski umieścił wogóle 3.030 osób, a przez rok i 3 miesiące utrzymywał i żywił w przecięciu 50 osób dziennie.

b) Korespondencyj przeprowadził komitet krakowski 2.560.

c) Dochody wynosiły od lipca 1885 do kwietnia 1887 złr. 22.732 ct. 13; rozchody do 23 kwietnia 1887 złr. 18.554 ct. 58.

Pozostałość kasowa w d. 23 kwietnia 1887 wynosiła 4.177 złr. 55 ct., którą rozporządzono, jak wyżej pod 2. przytoczono.

Nakoniec godzi się podnieść z wszelkiem uznaniem, że wszystkie inne komitety w Galicyi dopomagały skutecznie komitetowi krakowskiemu, pomimo, że czynności swe niezależnie od nas prowadziły.

Kraków d. 30 kwietnia 1887.

Fryderyk Zoll. Zenon Słonecki. J. Geisler.

List, o którym jest powyżej wzmianka, wystósowany do prezesa komitetu, jest następującej treści:

Litterary Association of the Friends of Poland, Sussex Chambers 10, Duke Street, St. James's. S. W.

Londyn 14 kwietnia 1887.

Wielmożny i nam wielce łaskawy Mości Dobrodzieju!

Przepraszam mocno za opóźnienie się w przesłaniu podziękowań naszych za otrzymanych pietnaście szylingów i dwa pensy. Przyczyną zwłoki była podróż moja do Paryża, dokąd udałem się z polecenia Rady naszej, by tam poszukać kilkadziesiąt funtów na pokrycie smutnego naszego deficytu. Niestety! na-

dzieje nasze zawiodły nas w wysokim stopniu; otrzymałem 965 franków, gdy nam gwałtownie potrzeba 3000, czyli funtów szterl. 120, tak, że jeszcze przeszło funtów szterl. 50 mamy deficytu.

Panie! jesteśmy w tej chwili przy rozstajnych drogach, albo zwinąć sztandar narodowy w Anglii, albo od rodaków w kraju błagać przedłużenia egzystencyi. Winniśmy za lokal, winniśmy lekarzom naszych starców, winniśmy za druki, za łóżka i obiady nieszczęśliwym starcom. Zewsząd nas wierzyciele trapią, a znikąd pomocy nie mamy.

Jednakże chodzi tylko o pokrycie deficytu; z majem zaczniemy rok nowy istnienia, rok 56. Staramy się urządzić Bal polski w Londynie na korzyść weteranów i wydalonych; dotąd słabe mamy nadzieje, że się uda, bo nie mamy środków na opłacenie niezbędnych przygotowań.

W smutnem nad wyraz, a bardzo przykrem położeniu, zwracamy się ponownie do czcigodnego pana Dobrodzieja, jako nam życzliwego prezesa komitetu krakowskiego z gorącą prośbą o pomoc i ratunek. Położeni między Europą i Ameryką, mamy względem biednych rodaków obowiązki nadzwyczaj ciężkie i ważne, obowiązki niemal konsulatu. Czybyśmy nie mogli liczyć na poparcie i choć raz jeszcze na jednorazową pomoc rodaków w Ojczyźnie?

Pisałem dziś do *Czasu*, prosząc obywatelstwo galicyjskie o informacye o miejscowościach w Galicyi, wartych angielskich odwiedzin i o sporcie w Galicyi. Anglicy zapytują się mnie często, czyby mogli i coby mogli polować w Galicyi; ja nie wiem, więc zapytuję obywateli. Ogromne mogłyby wypaść dla kraju zyski i moralne korzyści z napływu Anglików.

Z ponowieniem próśb naszych, racz czcigodny Dobrodzieju przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i serdecznej w imieniu biednych naszych wdzięczności, od najniższego i mocno obowiązanego sługi.

Edm. Naganowski.

— **Pomnik J. I. Kraszewskiego.** Zakomunikowano nam list Adama Pługa, redaktora *Kłosów*, w którym tenże donosi, iż artysta-rzeźbiarz Rygier, który posiada wykonany przez siebie model posągu Kraszewskiego w postawie siedzącej, w połowie naturalnej wielkości, gotów jest ofiarować go bezinteresownie na rzecz publiczną i zająć się odlaniem jego z bronzu za cenę kosztu, która wyniosłaby 1500 marek. O ile nam wiadomo, komitet wliczył sarkofag do kosztów pogrzebu, łącząc się z myślą r. m. Rzewuskiego, czy nie byłoby odpowiedniem składki już złożone na sarkofag uważać jako początek zebrać się na pomnik mającej sumy, która, jak się pokazuje, nie potrzebuje być tak wielką, aby Muzeum Narodowe ozdobić taką artystyczną pamiątką.

— **Walne zgromadzenie I. Towarzystwa weteranów** odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prezesa p. J. Staszczyka. Załatwiono sprawę umundurowania w ten sposób, że Towarzystwo swoim majątkiem ręczy rękodzielnikom i fabrykom za dostawę kompletnych mundurów, za które członkowie miesięcznemi ratami płacić będą. Wszystkie materyały będą pochodzenia krajowego i nie sprowadzane, jak dawniej, z Wiednia. Sprawa umundurowania jest ważną, bo już na ogólnem zebraniu weteranów wojskowych w Tryeście zawiadomił zarząd, że N. Pan w dowód łaski pozwolił nosić mundur weteranów wszystkim osobom oficerskiego stanu, należącym do związków weteranów. Uchwalono urządzić majówkę. Uchwalono też przyłączyć się do komitetu urządzającego uroczystość w razie przybycia Następcy tronu, a Towarzystwo przyczynić się może własną muzyką, której instrumenta są własnością Towarzystwa. Do sądu polubownego wybrano pp. Sowińskiego i Wraczka. — Posiedzenie rozpoczęto i skończono okrzykiem na cześć N. Pana i Prezydenta miasta. Towarzystwo posiada własną kancelaryę przy ulicy Grodzkiej Nr. 37 na I. piętrze, otwartą w poniedziałki, środy i soboty od g. 7—9 wieczór.

— **Na rzecz Wystawy krajowej** nadesłały: Wydział Rady pow. w Turce 10 złr.; Oddział Tow. roln. okręgowego w Jaśle 50 złr.; Wydział Rady pow. w Dąbrowie 25 złr.

— **W Parku krakowskim** odbędzie się jutro we środę koncert muzyki wojskowej 57 pułku. Początek o godz. 4 popołudniu.

— **W kasynie powszechnem** w hotelu Europejskim bawiono się wczoraj wybornie na przedstawieniu amatorskiem, złożonem z komedyi jednoaktowej *Filiżanka Herbaty* i operetki *Incognito* czyli *Księciem wbrew woli.* Piękna sala kasyna zapełniona była publicznością, uczęszczającą chętnie na te przedstawienia najlepszego, stałego już rzec można teatru amatorskiego. Patrząc na tę małą scenę, przybraną zawsze z elegancyą i artystycznym smakiem; patrząc na amatorów grających na niej, ulega się niejednokrotnie urokowi i złudzeniu, że się jest w prawdziwym, dobrym teatrze. Niektórzy z amatorów wykonywają swoje role tak, że stosować można do nich nie już pobłażliwą miarę, dla amatorów przeznaczoną, ale miarę rzeczywistego artyzmu. Taki Camouflet, taka Baronowa w *Filiżance Herbaty* przerośli zwykłych amatorów i grą i pojęciem ról swych. Trudne też pokonano zadanie, przedstawiając operetkę, a pokonano je szczęśliwie. Camouflet przerobił się na burmistrza Ordenhubera i znów zyskiwał zasłużone oklaski z całem zastępem śpiewających, i to oklaski publiczności, której czembądź zbyć nie można. Nic też dziwnego, że w takich warunkach Kasyno się rozwija i uczęszczają doń chętnie ludzie, którzy pragną zabawić się, bo tu znajdują prawdziwą zabawę, dzięki pracy zarządu.

— **Bazar wyrobów krajowych** otrzymał temi dniami bardzo wiele pięknego i trwałego sukna z Kęt na ubrania letnie, oraz doskonałych płócienek kolorowych do prania z Andrychowa.

— **Julian Wnorowski**, inżynier Namiestnictwa, przydzielony do tutejszego Starostwa, członek Towarzystw technicznego i muzycznego, zmarł tu d. 2 maja b. r., przeżywszy lat 40. Pogrzeb odbędzie się d. 4 b. m.

Alexy Fuchs, b. inżynier drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, urodzony w r. 1847, zmarł tu dnia 1 b. m. Pogrzeb odbędzie się jutro we środę.

— **Aniela z Jankowskich Zabielska.** W dniu 28 kwietnia b. r. zmarła w Łuce, powiat Skałacki, Aniela z Jankowskich Zabielska, wdowa po ś. p. Ignacym Zabielskim, właścicielu Łuki, a niegdyś oficerze wojsk polskich w r. 1831, który z ojcem swoim śp. Józefem Zabielskim całą kampanię odbywał i tamże w bitwie pod Ostrołęką życia dokonał. Zmarła była wzorem cnót niewieścich, używała też ogólnej czci i poszanowania. Pogrzeb odbył się dnia 30 kwietnia b. r. przy udziale całego sąsiedztwa i licznem zebraniu ludu wiejskiego.

— **Ślub** p. Stanisława Swierzyńskiego, inżyniera sanitarnego miejskiego i budowniczego, z panną Felicyą Trawińską, córką Benona i ś. p. Józefy z Malczewskich, obywateli z Królestwa Polskiego, odbył się w sobotę d. 30go kwietnia b. r. o g. $11\frac{1}{2}$ w południe w kościele OO. Kapucynów. Młodej parze pobłogosławił przyjaciel rodzin nowożeńców X. Wiktor Smolarski.

— **Muzeum XX. Czartoryskich** w kwietniu zwiedziło osób 284; z czytelni korzystało osób 15.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Mieczysława Zarembę, *false* Wacława Zubrzyckiego, z Królestwa Polskiego, za podejrzenie kradzieży 100 złr. we Lwowie i za oszustwo w Krakowie; Schwartza Samuela i Izaaka Schwartza nałogowych i bardzo niebezpiecznych złodziei kieszonkowych, za zbiegnięcie z pod dozoru policyjnego. Przy obu przyaresztowanych znaleziono wykazy jarmarków w Galicyi, Prusach i Królestwie Polskim. Poznańskiego Józefa z Warszawy za sprzeniewierzenie. Dobka Juliana i Czemerowskiego Zygmunta za podejrzane posiadanie naczyń szklannych. Dziubek Wiktoryę za posiadanie łyżeczki srebrnej, znaczonej M. M., którą skradła przy ul. Gołębiej. Ziomka Jana za podejrzane posiadanie półwiadrówki z piwa, którą skradł na szkodę niewiadomego właściciela.

W krypcie św. Michała na Skałce znaleziony został srebrny dość gruby naramiennik, który złożono w policyi.

Wczoraj przed południem spadł wazonik z okna III piętra domu Nr. 21 przy ulicy Floryańskiej na trotoar, jednak nikogo z przechodzących nie uszkodził.

Kapral policyjny Derechowski złożył w policyi dwa klucze i parasolkę, które znalazł na Stradomiu.

Wczoraj po południu spłoszył się koń jednego wojskowego i przypędziwszy z ulicy Długiej na Sławkowską, skaleczył Jana Wojaska, zamieszkałego w Raciborowicach, i dopiero na Rybakach przytrzymany został przez żołnierza policyjnego Kantorka.

— **Dnia 2go maja pochmurno, przed południem trochę deszczu; term. od 8·6 doszedł do 14·0 C. Barometr opadł; o godzinie 7ej rano d. 3go stan jego był 737·4 millim., term. 9·8 C. — Wiatr wschodni.**

— **We środę d. 4go maja: śś. Floryana m. i Moniki.**

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. P. Wojdałowicz wystąpi dziś w *Grubych rybach* po raz ostatni, ponieważ telegraficznie wezwanym został do powrotu do Lwowa.

We czwartek wznowioną będzie jedna z najlepszych i najweselszych komedyj Labicha p. t. *Polowanie na zięciów*, w której udział biorą pierwszorzędne siły naszej sceny.

W sobotę i w niedzielę przedstawioną zostanie 5 aktowa komedya Adama Bełcikowskiego p. t. *Król Don Żuan.* — Kasa teatralna już od dzisiaj sprzedaje bilety na obydwa przedstawienia *Króla Don Żuana.*

Miesiąc Maryi, zawierający Msze święte na wszystkie dni maja oraz rozmyślania na każdy dzień, z zapisków, czynionych podczas konferencyj majowych ś. p. X. Zygmunta Goliana, przez A. D. (8 vo str. 175).

Miło nam w dniu, rozpoczynającym uroczne nabożeństwo wiosenne do Przenajświętszej Dziewicy, polecić książkę, świeżo wydrukowaną a pełną duchowej woni. Na początku umieszczona Msza codzienna w tekscie łacińskim i w tłómaczeniu — dalej lekcye i ewangelie na cały miesiąc maj; litanie do Matki Boskiej i modlitwy nieszporne zamykają część pierwszą modlitewnika. — Część druga zawiera rozmyślania, spisane wiernie według majowych nauk ś. p. X. Zygmunta Goliana. Kto pamięta ten nieprzebrany potok, który płynął z ust kaznodziei, zwłaszcza w czasie majowych nabożeństw, komu dotąd nie przebrzmiały natchnione słowa i obrazy, komu się wyryły w sercu wzruszające do głębi nauki — ten z utęsknieniem pochwyci książkę i z wdzięcznością dla szanownej wydawczyni odczytywać będzie wierne streszczenie jednej seryi nauk majowych X. Goliana.

Zwolna atoli wydostają się z ukrycia te kosztowne kamienie i perły, które rozrzucał hojną dłonią z ambon krakowskich przez szereg lat. Wiele przepadło — ale z tej obfitości wiele jeszcze zachowano, a jednym z najcenniejszych zbiorów, jedną z najpiękniejszych pamiątek jest właśnie książeczka, o której mówimy, i którą polecamy na tegoroczne nabożeństwo majowe.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla wyjątkowej nędzy nadesłali: Józik 2 złr., M. D. 5 złr., Pani Korytkowa ze Suchodół 10 złr. Dla rodziny Sz. M. D 5 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Z Belgradu donoszą do *Polit. Corr.*, że wieści, jakoby Serbia zamierzała zaciągnąć nową pożyczkę, są bezpodstawne.

Półurzędowa wiadomość, przesłana z Petersburga do *Pol. Corr.* dnia 1 maja b. r., podaje wogóle w wątpliwość wieści, jakie się rozchodziły o rzekomem ustąpieniu Giersa, dodając, że jeśli wogóle coś niepokojącego w tej mierze mogło zachodzić, uważać to w tej chwili można za stanowczo usunięte. Między carem a Giersem odbyły się w tych dniach narady, a w kołach dobrze poinformowanych petersburskich mniemają, że doprowadziły do zupełnie pomyślnego rezultatu.

Zajścia w Bułgaryi.

Wobec coraz bardziej niknącej nadziei, aby rokowania z Portą doprowadzić mogły do pomyślnego rezultatu, rejencya czuje się spowodowaną do utrwalenia swej powagi nowem udzieleniem jej pełnomocnictwa przez sobranie, które w tym celu podobno niebawem ma być zwołane.

W tej chwili znajdują się jeszcze rejenci w Tirnowie, gdzie przyjęcie ich było bardzo entuzyastycznem, Radosławow zaś w Filippopolu. Tak rejenci, jak i Radosławow mieli wracać bezzwłocznie do Zofii, dokąd i Stojłow miał się udać, a w chwili zjechania się wszystkich, dzień zwołania sobrania miał być zdecydowanym. Musi się więc niebawem okazać, czy wiadomość o zamiarze spiesznego zwołania sobrania jest tylko pogłoską, czy też na prawdziwej opiera się podstawie.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 3 maja. *Vaterland* wychwala mowę i program ministra Dunajewskiego, kończąc następującemi słowy: Rząd nie ogłosił się partyjnym, lecz dał świadectwo prawicy, że jest katolicką, austryacko-konserwatywną i rozumnie postępową, dlatego z nią idzie.

Wiedeń 3 maja. Sesya Rady państwa zostanie zapewne w dniu 9 czerwca zamkniętą.

Subskrypcya renty zapowiada się świetnie.

Berlin 3 maja. Do *Nordd. Allg. Ztg* donoszą z Krety, że rozruchy tameczne nie mają groźnego charakteru i że konsulowie mocarstw powrócili już do Kanei.

Informacye, nadchodzące z innego źródła, zapewniają znów, że ruch na Krecie jest silny, nie unionistyczno-grecki, ale wyłącznie autonomiczny i dążący do niepodległości.

Paryż 3 maja. *Soir* donosi, że ks. Napoleon cierpi na chorobę cukrową i że miał atak apoplektyczny.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 maja. — Z Izby deputowanych. W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej przy tytule „fundusz dyspozycyjny“ krytykuje Fuss stosunek rządu do większości i stanowiska jego względem posłów niemieckich.

Gregorec broni języka i literackiej działalności Słoweńców i żąda uwzględnienia ich narodowościowych wymagań.

Edward Suess polemizuje z wczorajszemi oświadczeniami hr. Taaffego i z politycznemi wywodami ministra skarbu, rozwodzi się nad kwestyą narodowości i żąda głównie, aby już w szkołach jednolita idea państwowa była pielęgnowaną.

Sprawozdawca Mattusz wykazuje, że dowodem słuszności programu rządowego jest już okoliczność, że rząd mimo namiętnej i zręcznej opozycyi mógł się utrzymać już przez 8 lat.

Tytuł „fundusz dyspozycyjny“ został następnie przyjętym. Za przyjęciem tego tytułu głosowała cała prawica i część klubu Coroniniego, a przeciw niemu klub niemiecki, secesyoniści, demokraci, antisemici i część klubu Coroniniego.

Wenecya 3 maja. Królestwo otworzyli narodową wystawę sztuk pięknych.

Strassburg 3 maja. *Landes Ztg* oświadcza, iż pogłoski, jakoby rząd zamierzał rozciągnąć stan wojenny nad Alzacyą i Lotaryngią, są zupełnie bezzasadne.

Paryż 3 maja. Schnaeble wystósował do dziennika *France* prośbę, aby zaniechał dalszej subskrypcyi. *France* przeznaczy subskrybowaną już sumę alzacko-lotaryńskiemu stowarzyszeniu dla udzielania wsparcia.

Herbette konferował z Flourens'em, Grévym i Gobletem. Za 14 dni powróci Herbette do Berlina.

Rzym 3go maja. Przedłożone przez ministra wojny projekta do ustaw obejmują szczegółowo utworzenie 12 pułków artyleryi, powiększenie wojsk inżynieryi o 12 kompanij, utworzenie dwóch pułków kawaleryi, szkoły oficerskiej i szkół strzelniczych dla artyleryi. Minister żąda nadzwyczajnego kredytu w wysokości $12\frac{1}{2}$ mil. na uzbrojenie wojska, a $2\frac{1}{2}$ mil. na zakupno koni.

Rzym 3 maja. Minister wojny zażądał nagłego traktowania przedłożonych projektów w sprawie organizacyi armii, zaznaczając, iż rząd nie mógłby w razie przeciwnym przyjąć na siebie odpowiedzialności. Izba zgodziła się na nagłe traktowanie tych projektów.

Rzym 3 maja. *Moniteur de Rome* pisze: Kilka dzienników zamieszcza fantastyczne wiadomości o rzekomych planach celem pojednania Kwirynału z Watykanem. Wszystkie te pogłoski są prostym wymysłem.

Galimberti odjeżdża dziś do Wiednia.

Ateny 3 maja. Ajencya Havasa donosi: Utrzymują tu, że agitacye na Krecie wywołuje konsul angielski, aby Anglia miała sposobność utrwalenia swej pozycyi na wyspie. Grecya pragnie utrzymania *status quo.*

Ateny 3 maja. Ajencya Havasa donosi: Wiadomości nadchodzące z Krety brzmią pomyślniej. Wczoraj nie był pokój zaburzony ani w Kanei, ani na prowincyi.

Wybory uzupełniające wypadły pomyślnie dla rządu.

Petersburg 3 maja. Niemiecka *Gazeta petersburska* dowiaduje się, że odbywające się tu rokowania w sprawie uregulowania granic Afganistanu nie budzą wielkiej nadziei osiągnięcia porozumienia, gdyż obie strony stoją na stanowisku niezgiętego *non possumus* i nie są gotowe do żadnych ustępstw. Utrzymują, iż posiedzenie, które się odbędzie w przyszłą środę, będzie zapewne decydujące w kwestyi, czy rokowania te dalej będą trwały, czy też zostaną zerwane.

Massawa 3 maja. Ajencya Stefaniego donosi: Jenerał Saletta rozciągnął stan wojenny nad Massawą i przyległemi dystryktami.

Kursa. Wiedeń 3go maja. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·35. — Renta austr. srebrna opod. 82·35. — Renta 4% złota austr. 112·25. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 97·60. — Akcye Banku Austr. Węg. 877·—. Akcye kredytowe 281·—. — Londyn 126·90. — Napoleony $10·04\frac{1}{2}$. — Dukaty 5·98 Marki $62·32\frac{1}{2}$. 5% Renta węg. papier. 88·30. 4% Renta węg. złota 101·20. — Losy prem. węg. 119·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·60. $4\frac{1}{2}$% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — $4\frac{1}{2}$% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 235·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 203·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej 76·75. — Ruble 111·25. — Srebro —·—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 3go maja. — Banknoty austryackie 160·40. — Krótki Wiedeń 160·30. — Banknoty ros. 179·90. — 5% Listy zast. Polskie 56·40. — 4% Listy Likw. Polskie 52·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 82·—. — Akcye austr. kredytowe 453·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 maja.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111 —	112 —
Marki niemieckie	62 —	62 75
Dukat ważny	5 92	6 04
20-to frankówka ważna	10	10 09
Imperyał ważny	10 32	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 63
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 25	82 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	94 50	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 25	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 75	93 50
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	101 75	102 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 —	100 —
$5\frac{1}{2}$% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	48 50	51 —
5% „ „ „ „ „ „ „	43 —	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 75	102 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	202 —	203 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	226	228 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	284 —	288 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	16 75	17 75
„ „ Stanisławowa	29 50	31 25
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 75
„ „ węgier. „ „	8 90	9 35

Wiedeń 2 maja.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
$4\frac{2}{5}$% Renta papierowa	81 60	81 80
$4\frac{2}{5}$% „ srebrna	82 55	82 75
4% „ złota	112 10	112 35
4% „ węgierska złota	101 45	101 60
5% „ „ papier.	88 35	88 55
$3\frac{9}{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 25	128 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 25	135 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 50	137 —
„ „ 1864 „ 100 „	165 9	166 40
„ „ 1864 „ 50 „	164 75	165 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 25	105
Galicyjskie „ „	104 60	105 20
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie 7% „	104 60	105 30
Węgierskie „ „	104 9	105 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 10
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	160 50	161 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
$4\frac{1}{2}$% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 —	116 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr	104 —	104 50
Boden-Credit austryacki 80 „	243 50	244 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	281 70	281 90
„ Bank węgierski 200 „	288 —	286 50
Depositen-Bank 200 „	177	179 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	550 —	555 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	875 —	878 —
Unionbank 100 „	211	211 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	151 75	152 50
Wied. Bankverein 100 „	92 75	93 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	181 50	182 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	342 —	344 —
Elżbiety 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	— —	— —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2425	2430
Franciszka Józefa 200 „ „	— —	—
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	202 25	202 75
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	146 —	146 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	226 50	227
Nordwest austr. 200 „ „	161 25	161 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	160 75	161 25
Rudolfa 200 „ „	185 80	186 40
Siedmiogrodzka I 200 „ „	179 —	179 50
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	229 70	230 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	78 —	78 25
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	250 —	251 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	169 75	170 25
„ Nord-Ost 200 „ „	166 25	166 75
„ Westb. 200 „ „	167 —	167 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
$4\frac{1}{2}$% Boden Credit allg. złotem pła.	125 50	126 50
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ papier 50 lat	100 80	101 40
3% prem. Bod. Cred. allg.	101 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 25	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	99 50
$5\frac{1}{2}$% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 75	101 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 75	101 25
4% „ „ „ nowe 41 lat	92 50	93 50
$4\frac{1}{2}$% „ Banku krajo. $51\frac{1}{2}$ l	96 25	97 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ „ prem.	101 80	102 20
5% „ „ „ „ 40 lat	99 25	100 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 60	101 —
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 80	102 90
$5\frac{1}{2}$% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 25	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	100 90	101 40
Alföld-Fiume 200 „ „	100 80	101 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 75	100 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	109 50
Elżbiety za 200 Mrk. op.	— —	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. $4\frac{1}{2}$%	100 40	100 80
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 75	— —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 $4\frac{1}{2}$%	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „ „	100 75	101 25
„ Jarosław 300 „ „	100 50	100 80
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	101 50	102 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ $4\frac{1}{2}$%	82 —	82 40
„ II „ 1867 300 „ 5%	89 60	90 10
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „	106 —	106 50
„ „ Lit. B. 200 „	104 20	104 7
„ „ Em. 1874 200 m.	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. 100 złr. „	91 90	92 40
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	124 50	125 50
Siedmiogrodzkiej I 200 złr. „	99 50	100 —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	200 50	201 25
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	150 50	151 50
„ 200 złr. 5%	127 50	128 —
Theissb.-Gesell. 1000 „ „	102 —	102 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	99 80	100 50
„ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost 300 „ „	99 60	100 10
„ „ złotem 200 „ „	127 —	— —
„ Westbahn 200 „ „	101 —	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 35	100 90
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	116 75	117 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 —	125 50
„ Węgierskie „ 100	118 50	119 50
„ Tureckie fr. 400	15 60	16 —
Kredytowe złr. 100	— —	— —
Clary złr. 42	44 25	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 75	114 25
Insbrucku „ 20	19 50	20 50
Keglewicha „ 10%	— —	— —
Krakowskie „ 20	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	48 25	49 25
Palfy „ 42	43 75	44 25
Rudolfa „ 10	18 —	19 —
Salma „ 42	56 50	57 50
Salzburgskie „ 20	22 75	23 75
St. Genois „ 42	55 75	56 25
Stanisławowskie „ 20	30 —	31 —
$4\frac{1}{2}$% Tryesteńskie „ 105	— —	137 50
4% „ „ 50	68 —	69 —
Waldsteina „ 20	34 75	35 75
Windischgrätza „ 20	43 75	44 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 98	6 —
20 frankówki	10 04	10 05
Imperyały rosyjskie	10 36	10 38
Funty szterl. angielskie	12 66	12 71
Liry tureckie złote	11 38	11 40
Marki niemieckie za 100 marek	62 27	62 35
Rubel papierowy za 100	111 25	111 75

Lwów 30 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 55	101 55
4% „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 55	101 55
$4\frac{1}{2}$% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 50
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 40	106 40
$4\frac{1}{2}$% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 2 maja.

	płacą rub. kop	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	94 50
kupon	— 159	— —

Osoba wykształcona i muzykalna, poszukuje miejsca, jako nauczycielka, towarzyszka, lub do samoistnego zarządu domem. — Adres: **W. T.** poste restante **Kraków.** (1118 1-3)

Modele paryskie.

MAGAZYN MÓD

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice l. 19,

poleca **na sezon letni kapelusze damskie** w wielkim wyborze, **pióra** s rusie i fantazyjne oraz **kwiaty paryskie** po cenach bardzo przystępnych.

Magazyn przyjmuje zamówienia na **SUKNIE DAMSKIE.** [1114-1-16]

Sznurówki paryskie w wielk. wyborze.

Modele paryskie.

Towarzystwo kowali w Sułkowicach,

poczta IZDEBNIK,

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką,

podaje do publicznej wiadomości Szanow. Publiczności, PP. kupców, przedsiębiorców, handlarzy, budowniczych, gospodarzy, Sz. zarządów kolejowych, iż rozpocząwszy swą działalność z dniem dzisiejszym, przyjmuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres wszelkich wyrobów kowalskich, uskutecznia je bezzwłocznie i wysyła zamówione towary ze stacyi kolejowej Kalwarya.

Na składzie znajdują się wszelkiego rodzaju gwoździe, szynale cienkie i grube, zawiasy proste, esowe i łamane, podkowy, klamki do drzwi, widły do nawozu i siana, wrzeciąże, bankajzy i skoble, broniaki zwyczajne i do wyczyszczania pérza, hufnale, łańcuchy rozmaitej grubości i długości, łopaty, taki kute, obcęgi i świdry, gwoździe szynowe, śruby do mostów, okucia na pale mostowe, klamry i t. d.

Cenniki szczegółowe przesyła się na żądanie opłatnie i darmo.

Zastępstwo na Galicyę wschodnią i Bukowinę objął Wny Pan *Edward Machan*, inżynier i mechanik we LWOWIE, plac Bernardyński. (1085 1-3)

Zarząd Towarzystwa kowali w Sułkowicach.

Ks. Opidowicz, prezes Rady nadzorczej. *Latoń*, dyrektor. *Zarazik*, kontrolor. *Galus*, kasyer.

Dr. med. W. Kretowicz

ordynuje, jak w latach poprzednich, przez cały sezon kąpielowy **w KARLSBADZIE.** Mieszka „zur Stadt Warschau", Kaiserstrasse. (1117-1-6)

Dom z ogrodem

jest każdego czasu do sprzedania w Łobzowie na Gramatyce Nr. 66. — Tamże można wynająć **pokój** na letnie mieszkanie. — Wiadomość na miejscu u J. Sałęgi. (1119-1-3)

Zguba.

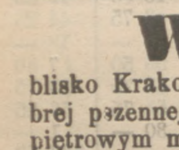
Na ulicy Floryańskiej zgubiono wczoraj portmonetkę, w której były notatki i przeszło 195 złr. Rzetelny znalazca oddawszy takowe przy ulicy Krupniczej pod L. 8 na I. piętro — otrzyma stosowną nagrodę. [1116-1-3]

Pierwsza krakowska pracownia sznurówek

w Rynku gł, dom p. Epsteina, II. piętro,

poleca swoje gustowne wyroby z prawdziwego fiszbinu, znane z wygodnego kroju i trwałości, na każdy wzrost odpowiednie, a podług ostatniej mody kaftaniczków zastosowane. Ceny stałe od złr. 2 do 25 złr. (1115-1 5)

Codzienna kąpiel utrzymuje zdrowie.



Weyla stołek kąpielowy do ogrzania, z 5ciu cebrzyków wody i 1 kilo węgla ciepła kąpiel. **L. Weyl,** posiadacz c.k. przywileju **w Wiedniu,** I., Wallfischgasse 8. (1049-1-)

Wanny, lodownie itd. — Obszerne cenniki darmo.

Wioska

blisko Krakowa, przy szosie, 170 m. dobrej pszennej gleby, z ładnym, obszernym piętrowym murowanym domem, z dobremi budynkami i inwentarzami;

Kamienica

dwupiętrowa z oficyną, stajnią, wozownią i ogrodem — do sprzedania.

Zgłosić się do właściciela przy ul. Karmelickiej pod Nr. 38, I. piętro. (Zgłoszenia osobiste od godz. 2—4). [1094 4-6]

Młodzieńcy zysk. pięk. porost brody przez używ. prawdziw. **Roborantium.** C na złr. 1 i 1·50. Jed. środek przeciw wypad. włosów, wytwarza buj. porost Oddawna uznana szczególność. **J. Grolich w Bernie.** W Krakowie u aptek. Redyka i Krokiewicza. (964-2 12)

PEWNA

!egzystencya!

Każdemu **zdolnemu mężczyźnie** nadaje się **zyskowny dochód** przez zbyt łatwo pokupnego u publiczności artykułu. — **Wysoka prowizya. — Zarobek udowodniony miesięcznie 100—200 złr.** [789 2 3]

Oferty przyjmuje **kupiecka kancelarya „La Confidentia" w Budapeszcie.**

KSIĘGARNIA SKŁAD I WYPOZYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała

Miesiąc Maryi, zawierający Msze święte na wszystkie dni Maja oraz rozmyślania na każdy dzień, z zapisków czynionych podczas konferencyj majowych ś. p. X. **Zygmunta Goliana,** przez *A. D.* Cena broszurow. 45 cnt., w oprawie płóciennej 65 cnt. (994-5-5)

Zakład ogrodniczy T. Micińskiego w Krakowie,

rogatka Zwierzyniecka Nr. 29,

przygotowawszy znaczny zapas wysadków kwiatowych i jarzynowych na maj, róż pniowych i kr. aczystych, kwiatów cebulkowych różnego gatunku, oraz dobór kwiatów wazonikowych, szczególniej bogatą kolekcyę pelargonij angielskich wielokwiatowych w stu odmianach; dostarcza bukiety, wieńce ślubne i pośmiertne według najnowszej mody z kwiatów świeżych lub zasuszanych; podejmuję się wszelkich robót ogrodowych po cenach jaknajumiarkowańszych, polecając się Szanownej Publiczności.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia jaknajspieszniej za zaliczką pocztową. (1092-4-5)

Wszech nauk lekarskich

Dr. Wiktor Zelazowski

mieszka obecnie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 16 (I. piętro). [1018-5-5]

Ordynuje od godz. 3—4 popołudniu.

I. konces. Zakład krowiankowy

pod dozorem władz sanitarnych

L. J. Kubickiego

weterynarza miejskiego i docenta weteryn., poleca zawsze świeżą i pewną **krowiankę** zbieraną dwa razy w tygodniu.

Cena fioli na 8—10 pustułek złr. 1.

Lwów, ul. Batorego 7 (dawniej Halicka).

Skład we LWOWIE w aptekach pp. *Piepesa* i *Mikolascha*, [996 5-5] w KRAKOWIE w aptece p. *Redyka*.

HENRYK SCHWARZ

w Krakowie.

Magazyn towarów bławatnych i konfekcyj damskich

poleca

skład szyrtingów białych

na bieliznę i inny użytek,

szczególnie powszechnie uznany za dobry i trwały gatunek p. n. „Excellent", szeroki 88 cntm., w cenie 36 centów za metr, w sztukach po 39 metrów (65 łokci pol.) za złr. 13 cent. 50 w. a. (758-6-6)

OBWIESZCZENIE.

L. 2. (1109-2-6)

W skutek uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 22 kwietnia 1887, l. 10150, rozpoczęto w sklepie pod firmą F. J. Demmer w Rynku głównym pod L. 12 w Krakowie

wysprzedaż

z wolnej ręki

całego handlu broni

ś. p. JÓZEFA DEMMERA

pojedynczo i partyami po cenach nader niskich.

I tak są do sprzedania: strzelby, pistolety, rewolwery, sztućce, naboje wszelkich kalibrów, kordelasy, pałasze, przybory do fechtunku, do polowania, do podróży, potrzeby wojskowe, kufry, torby, towary galanteryjne, szczotki, grzebienie, laski, baty, pugilaresy, kosmetyki i t. p. i t. p., **wszystko wyborowej jakości i bajecznie tanio.**

Kraków, dnia 25 kwietnia 1887 r.

Wiktor Brzeski,

c. k. Notaryusz, jako komisarz sądowy.

Franciszek Titl

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA I TOWARÓW Z WEŁNY OWCZEJ

w BERNIE morawskiem,

grosser Platz Nr. 19,

poleca swój bardzo dobrze zaopatrzony skład na nadchodzącą porę wiosenną i letnią. (710-14-26)

Firma założona w r. 1842.

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (1037-20-)

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez **Baronową X. Y. Z.**

tom II., 8o, 337 str. — Cena 3 złr.

TREŚĆ: List V. Sylwetki warszawskie. — List VI. Cenzura i dziennikarstwo. — List VII. Teatr i życie artystyczne w Warszawie. — List VIII. Epilog. — Dodatek. Na prowincyi.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY TRUSKAWIEC

(Stacya pocztowa i telegraficzna).

Otwarcie pory kąpielowej dnia 26 maja, zamknięcie 15 września.

W pobliżu stacyi kolei naddniestrzańskiej „Drohobycz" posiada: **sławny oddawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej zdrój solankowy, należący według zeszłorocznej analizy Profesora Radziszewskiego do najsilniejszych i zupełnie do wody morskiej podobny, a nadto 8 razy silniejszy, wyborną żelazistą borowinę, zdroje siarczane, namuł siarczano-solny, trzy źródła do picia solne zawierające sól glauberską i zdrój moczopędny „naftowym" zwany, żętyca i mleko; kuracya za pomocą massage i elektryki.**

Choroby, których w Truskawcu leczenie wskazane: Przewlekły gościec i dna; przewlekłe choroby przewodu pokarmowego, macicy, skóry, kości ustroju nerwowego, nerwobole, zołzy, otyłość, wypociny, piasek nerkowy, nieżyt pęcherza i. t. d. (1084-1-5)

Nowe łazienki, mieszkania z usługą piękne, wygodnie urządzone i w piece zaopatrzone. Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka restauracyj, cukiernia, czytelnia, dobra kapela. Położenie zdrowe podgórskie, liczne cieniste spacery i wycieczki w okolicę. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. **W pierwszym i ostatnim sezonie pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.**

W roku bieżącym będzie ordynował w Truskawcu: **Dr. Aureli Plech c. k. Radca z Jarosławia.**

Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa, potwierdzonem przez c. k. starostwo, uwzględniać się będzie wedle możebności **tylko w pierwszym i ostatnim sezonie.**

Zarząd zdrojowy.



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i Ko, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (566 7-)

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (784-25-92) **L. SPEISER,** dyrektor.

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Nasza Złotówka i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

[1035-30-]

Marienbad,

znane w świecie kąpiele, drugie największe w Austryi, 628 metrów n. p. morza, otoczone zalesionemi górami, w zupełnie ochronnem położeniu.

Zdroje należą pod względem chemicznego składu do trzech różnych kategoryj: I. Przedstawiciele zimnych wód zawierających sól glauberską: **Ferdinands- i Kreuzbrunn, Wald- i Alexandrinenquelle.** II. Wody żelaziste: **Ambrosiusbrunnen** (najobfitszy zdrój w żelazo w Austryi i Niemczech) i **Karolinenquelle.** III. Jako zdrój ziemno-alkaliczny **Rudolfsbrunnen.**

W trzech modnych wielkich łaźniach wydają kąpiele mułowe, żelaziste, parowe, gazowe i rzymskie. Zimne zdroje zawierające sól glauberską, chemicznie i terapeutycznie jednakowe jak karlsbadzkie są jako „zimny Karlsbad" wskazane w cukrzycy, gośccu i tłuszczeniu, następnie chorobach żołądka i kiszek, w przepełnieniu krwią i stłuszczeniu wątroby, nieżytowej żółtaczce, kamieniach żółciowych, nieregularności w dolnych częściach ciała (hemoroidach), stłuszczeniu serca, rozedmie płuc i przewlekłym nieżycie oskrzeli, w rozmaitych chorobach przyrządów moczowych, chorobach kobiecych, niepłodności i cierpieniach w latach dojrzałości. Wody żelaziste, najsilniejsze w Niemczech i Austryi, w połączeniu z kąpielami żelazistemi i mułowemi są ze względu na szczególnie korzystne położenie miejsca najbardziej wskazane z wód żelazistych wogóle (w niedokrewności, blednicy itp.) Rudolfsquelle znajduje zastosowanie w przewlekłych cierpieniach przyrządów moczowych, w pyelitis, cierpieniach nerek, przewlekłym nieżycie pęcherza i wszędzie, gdzie działanie ma być silnie diuretyczne. Kąpiele mułowe są używane w wypocinach stawów, otrzewny i parametrium, tudzież w reumatyzmie mięśni i chorobach nerwów; są one najsilniejsze ze wszystkich znanych kąpieli mułowo-żelazistych. Urząd pocztowy, telegraficzny i cłowy, wielka czytelnia. Codzień różne koncerta i teatr. Kościół katolicki, ewangielicki, angielski (także nabożeństwo rosyjskie i szwedzkie), bożnica. — **Pora trwa od 1 maja do 30 września.**

Rocznie bywa 14,000 i około 12,000 przejezdnych. Wszelkie inne wody mineralne w hali do picia. Zarząd kąpielowy uskutecznia wysyłkę wód mineralnych, tudzież wyrabianych z nich pastylek, soli zdrojowej i mułu. — **Prospekta darmo w Magistracie.** (952 2-4)

Magistrat. ***Zarząd zdrojowy.***

Składy **w Krakowie** u pp. **J. Wentzla, Józefa Goldwassera** i **Wilh. Goldwassera,** — w **Tarnowie** u **N. Trauma.**

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW



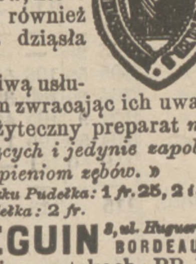
Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



«Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

«Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr.; Proszku Pudełka: 1 fr. 25, 2 i 3 fr. Pasta Pudełka: 2 fr.

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *8, ul. Huguerie, 8* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (151-18-24)

Fortepian nowy, ulepszonej konstrukcyi, oraz **różne garnitury mebli** są do zbycia przy ulicy Krupniczej pod Nr. 16, I. piętro, od godziny 3ej do 5ej popołudniu. (1108-3-3)

Z powodu zwinięcia interesu — **zakład krawiecki pod firmą J. Wojda** przy ulicy Floryańskiej l. 23/354 Dz. I. **w Krakowie,** założony w roku 1840, ogłasza **zupełną wysprzedaż niżej cen własnych** gotowych ubrań męzkich jakoteż kortów i sukien w najlepszych gatunkach z pierwszorzędnych fabryk sprowadzanych.

Przez czas wysprzedaży ze zakupionych materyj na życzenie kupujących mogą być na miejscu wykonywane ubrania.

Wysprzedaż trwać będzie tylko krótki czas.

Równocześnie uprasza się Szan. PP. Odbiorców zalegających z wierzytelnościami o ich wyrównanie najdalej do 1go czerwca b. r. (927 5-6)

J. Wojda.

Prowizyjnych podróżnych

na **story drewniane** i **żaluzye przyjmuje** za **wysoką prowizyą A. Hausdorf,** wyrób storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau w Czechach.** (1107 2-)

Kucharz-cukiernik uzdolniony w swoim zawodzie, lat 23 liczący, kawaler, z dobremi świadectwami, poszukuje posady na prowincyi. Oferty uprasza się nadesłać pod adresem: *A. Rauk, ul. Długa Nr. 4 w Krakowie.* (1112-2-3)

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.

(978 4-)

Handel wywozowy win

Leopolda Rotha w Werschetz (Węgry) poszukuje zdolnych i rzetelnych **ajentów** z dobremi poleceniami. (1101-3-3)



Ceny zniżone.

PARKIETY

w wielkim wyborze, po cenach od 1 złr. 85 c. za metr kwadratowy począwszy — poleca (899-8-20)

parowa fabryka parkietów

Braci Wczelak we Lwowie.

Illustracye wraz z cennikiem na żądanie przesyłamy.

C. k. patentowane higieniczne wyroby dla racyonalnego pielęgnowania ust i zębów

Dra med. C. M. Fabera

przybocznego lekarza ś. p. cesarza meksykańskiego, kawalera legii honorowej itd. w Wiedniu.

Esencya do ust Eucalyptus

(odznaczona 1878 w Paryżu)

wyborna antiseptyczna i antimiazmatyczna, ochronna przeciw błonicy, doskonała we wszelkich cierpieniach szyi, w niemiłej woni z ust i żołądka, psuciu zębów itd. Wielce polecenia godna dla dzieci do płukania ust przed szkołą i po szkole. Niezbędna do odwaniania pokoi. Cena flaszeczki 1 złr. 20 ct. (100-21-24)

Specyficzne mydło do ust „Puritas."

Jedyne kiedykolwiek na wystawie powszechnej (w Londynie 1862) odznaczone medalem, ponieważ jest najstosowniej. i najdelikat. środkiem konserwującym zęby. Cena puszki 1 złr.

Poręczone szczoteczki zębowe Puritas

z prasowanego bukszpanu i chemicznie odtłuszczonej szczeci. Sztuka 50 cent. Do nabycia w **Krakowie** u Wiln. Fenza i J. F. Fischera, w **Nowym Sączu** u apt. W. Filipka i R. Jakubowskiego.

Główny skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.

Kąpiele mułowe PISZCZANY (Pöstyen)

w **WĘGRZECH,** stacya kolei uprz. austr. węgier. Staatseisenbahn-Gesellschaft. Połączenia z wszystkiemi pociągami osobowemi i pospiesznemi.

Rozpoczęcie pory dnia 1go maja.

Oddawna słynne kąpiele mułow. uznane zostały pod względem siły leczniczej w najuporczywszych wypadkach gośca, reumatyzmu, zołzów, chorób stawów, skrzywień tychże, zapaleń kości, chorób następnych po złamaniu kości i skrzywieniu itd. Obok leczenia także MIĘSIENIE, gimnastyka szwedzka i elektryka. — Wiadomości udziela radca sanitarny i lekarz Dr. Fodor. Od 4 kwietnia w Wiedniu, Stadt, Schulerstrasse, Hotel „König von Ungarn". Opisy kąpieli darmo. (960-3 3) **Zarząd kąpielowy.**

HUNYADY LAJOS naturalna woda gorzka.

Naturalny **„zdrój Hunyady Lajos"** jest **najsilniejszą** i **najwięcej skuteczną** wodą gorzką, a wszyscy **słynni lekarze** polecają ją jak najlepiej z powodu swych korzystnych chemicznych części składowych.

Centralna dyrekcya w Wiedniu, IX., Türkenstrasse Nr. 31.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

Uprasza się uprzejmie żądać **tylko** wody gorzkiej „Hunyady Lajos". (951-4-8)

Słynna w świecie

Dra med. A. RIXA

oryginal. pasta Pompadour

od 60 lat znana jako najlepszy leczniczy

SRODEK UPIĘKSZAJĄCY



do uzyskania pięknej czystej płci, konserwowania i upiększenia cery, usunięcia piegów, plam wątrobianych, pryszczów, tłuszczu, czerwoności nosa, blizn z ospy, plam z ospy i t. p. Czerwone ręce stają się białemi, zmarszczki wygładzają się w zadziwiająco krótkim czasie, skóra staje się gładką i jak aksamit miękką, i dostaje naturalny koloryt, jaką posiada tylko młodzież. Dra Rixa pasta Pompadour jest dotychczas wedle orzeczenia dostojnych osób i profesorów niezrównaną. Ta pasta, nazwana przez lud **cudowną pastą,** nie jest **żadnem bielidłem** lecz **środkiem leczniczym** przepisywanym prawie przez wszystkich lekarzy. (576 3-6)

Podziękowań nie ogłasza się.

Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką.

Cena oryginalnego słoika z opisem . . . . . 1 złr. 50 c.
Dra Rixa Pompadour mydło toaletowe . . . . — „ 30 „
Dra Rixa mléko Pompadour do używania zamiast pudru . . . . 1 „ 50 „

Wilhelmina Rix, wdowa po lekarzu,

w Wiedniu, I., Adlergasse Nr. 12, we własnym domu.

Następujący pp. aptekarze mają także składy:

w Galicyi i Bukowinie: w Krakowie Konst. Wiszniewski, w Przemyślu Aleksander Mańkowski, w Stanisławowie A. Beili, w Brodach W. Landesberg.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa		Przyjazd do Podgórza-Płaszowa	
8·28	rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,	9·12	przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy Skawiny,
4·34	popołudniu do Skawiny, Oświęcima,	10·48	przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·08	wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.	6·05	wieczór z N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny.
		7·03	wieczór w Podgórzu, 8·20 w Krakowie z Oświęcima, Skawiny.
Odjazd z Tarnowa		**Przyjazd do Tarnowa**	
2·58	popołudniu do Zagórza, Żywca,	11·10	przedpołud. z Żywca, Zagórza,
3·55	w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.	11·30	w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

(744 210-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*